Rok XVII. Nr. 177. Piątek 6 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

Pszenica na wywóz, żyto dla kraju.

Obrady Rady spożywców. — Sprawa ograniczenia przemiału. Budowa mechanicznych piekarń — 10 miljonów złotych kredytu na budowę piekarń. — Elewatory.

WARSZAWA, 5.8. (Tel. wł. We wtorek odbyło się posiedzenie Rady spożywców, na którem omawiano wniosek ministra spraw wewnętrznych dla Komitetu ekonomicznego ministrów, regulacji państwowej polityki aprowizacyjnej na rok 1926 i 1927 i obrania kierunku na przyszłość w tej kwestji.

Wniosek zdąża do ograniczenia spożycia pszenicy w kraju, dla umożliwienia większego wywozu zagranicę, oraz ograniczenia przemiału na mąkę nisko procentową.

Żyto przeznaczone ma być na spożycie wewnątrz kraju, a na eksport dopiero po zaopatrzeniu rynku wewnętrznego. Przemiał żyta, miałby być obniżony poniżej 70 proc., ażeby zapewnić ludności zdrowy chleb.

Minister spraw wewnętrznych uważa za konieczne wybudowanie piekarń mechanicznych w większych miastach. W tym celu przeznacza 10 miljonów zł. w r. 1926, jako kredyt na budowanie takich piekarń przez związki komunalne i organizacje społeczne.

Celem unormowania handlu zbożem Rząd ma zamiar przystąpić do budowy elewatorów.

Posiedzenie zagaił minister Młodzianowski, pierwszy przemawiał minister rolnictwa Raczyński, który oświadczył, że swego stanowiska rozumie zagadnienie wyżywienia ludności, chodzi jednak o pogodzenie kwestji wywozu produktów rolnych, stanowiących o czynnym bilansie handlowym z kwestją aprowizacji. Minister podał cyfry od 1 stycznia b. r. do 30 czerwca b. r. ilustrujące wywóz zboża i produktów rolnych, które stanowią 58.9 całego naszego bilansu, mimo wzmożonego wywozu węgla.

Po przemówieniu min. rolnictwa wywiązała się obszerna dyskusja, po której przyjęto wszystkie wnioski, za wyjątkiem ograniczenia przemiału, to z tej przyczyny, że koszta kontroli byłyby tak duże, że impreza nie opłacałaby się.

Wniosek dotyczący przemiału minister Młodzianowski wycofał.

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Warszawa, 5.8 (Tel. wł.) Na stanowiskach wojewodów mają zajść następujące zmiany:

Wojewoda wołyński Dębski opuści służbę państwową, a na jego miejsce mianowany zostanie wojewoda p. Mech. Wojewodą łódzkim zostanie p. Jaszczołt, a nowogródzkim p. Korsak.

Również wymieniony jest wojewoda Gałęzich na stanowisko wojewody warszawskiego, a Manteufel wojewoda kielecki do Lwowa.

6 sierpień.

Warszawa, 5.8. (Tel. wł.) Prasa belwederska przepełniona jest zapowiedziami uroczystości obchodu święta 6-go sierpnia. W garnizonie warszawskim wszyscy żołnierze zostaną zwolnieni od codziennych zajęć. W koszarach odbędą się okolicznościowe pogadanki. W południe nastąpi uroczysta zmiana warty przed gmachem komendy miasta.

Różnorodność kosztów utrzymania w Polsce.

Warszawa, 5.8 (Tel. wł.) Koszty utrzymania w miesiącu lipcu, w różnych dzielnicach Polski, kształtowały się różnie. Największa zwyżka zaznaczyła się w Lublinie i wynosi 4.47 w porównaniu do czerwca, później Warszawa 3.43. Częstochowa 0.19.

W Bydgoszczy koszta utrzymania wzrosły o 0.46 i w Poznaniu o 1.30.

Gwałtowna zwyżka franka francuskiego.

Warszawa, 5.8 (Tel. wł.) Według wiadomości nadchodzących z Paryża frank francuski na giełdzie w gwałtywnem tempie zwyżkuje. Funt szterling w dniu dzisiejszym wynosił 153 fr., a dolar 35.

Giełda pozostaje pod znakiem paniki wobec poprzedniej spekulacji na hossę.

Banda fałszerzy emituje 20-o złotówki.

Warszawa, 5.8 (Tel. wł.) W Częstochowie ukazała się poważna ilość fałszywych banknotów 20 złotowych. Policja śledcza wszczęła niezwłocznie śledztwo, które wykazało, że fałszywe banknoty puszczała szajka nietylko w Częstochowie, ale i w Piotrkowie, Łodzi, i okolicach. Nazwiska dostarczających banknoty trzyma się w tajemnicy. Szajka fałszerzy jest szeroko rozgałęziona.

Odroczony strajk w Łodzi.

Warszawa, 5.8 (Tel. wł.) Na czwartek zapowiedziany był w Łodzi strajk w instytucjach użyteczności publicznej.

Na skutek interwencji władz, strajk przesunięty został do piątku, a w międzyczasie nawiązane zostały pertraktacje między dyrekcjami przedsiębiorstw i pracownikami.

Do Łodzi wyjechał delegat Ministerjum Pracy dla załagodzenia konfliktu.

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 5.8 (Tel. wł.) Dolar w Banku Polskim 8.93 za gotówkę, 9.03 za czeki.

Na czarnej giełdzie w zaofiarowaniu 9.09 bez odbiorców.

Charakterystycznym jest spadek czerwońca sowieckiego z 4.62 na 4.10

Dodatki służbowe dla oficerów.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa uchwalenia generalnego inspektoratu armji w związku z tem szereg nominacyj personalnych, oraz sprawa dodatku służbowego dla oficerów armji czynnej.

Warszawa, 5.8 (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu, rozpoczęło się na Zamku pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

Wrażenie exposé p. Bartla w Gdańsku.

Gdańsk, 5.8 (PAT) Ostatnie oświadczenie prezesa Rady ministrów prof. Bartla o stosunkach polsko-gdańskich oraz niezręczna enunciacja na temat tego oświadczenia wygłoszona niedawno przez prezydenta senatu gdańskiego Sahma wywołuje w tutejszej prasie i w kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Organ narodowo-niemiecki „Danziger Allgemeine Zeitung" pisze, że słowa premjera polskiego są nieuzasadnione i sprzeczne z umowami polsko-gdańskiemi jako mieszanie się do spraw gdańskich.

Obowiązkiem senatu jest stanowczo przeciwko temu zaprotestować. Szczególną uwagę należy zwrócić na Polskę, która dąży do szerzenia swoich wpływów w Gdańsku.

Z państwa, w którem prześladują kościół katolicki.

Tajemnicze zniknięcie cudownego obrazu.

Londyn, 5.8. (Tel. wł.) Z Ameryki donoszą o tajemniczem zniknięcie cudownego obrazu Matki Boskiej w Guadelupie. Obraz ten odznaczał się wielkiem bogactwem wotów z drogich kamieni, pereł i brylantów. Katolicy meksykańscy obawiali się, że skarb ten może ulec konfiskacie.

Podobno obraz został wywieziony w skrzyni, zaopatrzonej w skomplikowany mechanizm, który chroni go przed kradzieżą.

Kościół nie będzie organizować zbrojnego powstania

Meksyk, 5.8. (A.W.) W wywiadzie udzielonym reprezentantowi „Associetet Presse" oświadczył biskup Dias, że kościół nie będzie nigdy organizował zbrojnego powstania przeciw rządowi. Urzędnicy i policja szukają gorączkowo sprawców zniknięcia złotej korony ze znanej statuły Madonny Guagepule. Korona ta miała wartość podobno 800 tys. pesów. W wiadomościach o usiłowaniu pośrednictwa w konflikcie religijnym wymieniane jest nazwisko znanego bardzo miejscowego bankiera. Z tego powodu powstały pogłoski, że bankierom głównie zależy ze względu na bojkot gospodarczy na złagodzenia zatargu. Bankierzy zaprzeczają energicznie tym pogłoskom.

Akademja ku czci ś. p. J. Kasprowicza.

Zakopane, 5.8 (AW) Ukonstytuował się tu komitet mający na celu urządzenie w niedzielę uroczystej akademji ku czci ś.p. Jana Kasprowicza. W skład komitetu wchodzą L. Staff, prof. Ferdynand Gaetel, prof. Woler p. Goetel, dr. Stanisław Gora, prof. Grabowski, pod Kozłowski, prof. Pawlikowski, Romaniszyn, prof. Ronner, radca Stanisławski, dyrektor Stryjewski i Zygmunt Wasilewski.

Inspekcja ministrów.

Grodno, 5.8 (PAT) Dnia 3 b.m. ministrowie dr. Raczyński i dr. Staniewicz przybyli koleją do Baranowicz, skąd minister Raczyński udał się do Słonimia a minister Staniewicz w towarzystwie wojewody generała Januszajtisa i prezesa okręgowego urzędu ziemskiego Łaczyńskiego, oraz towarzyszących mu urzędników Ministerjum reform rolnych, po przeprowadzeniu lustracji powiatowego urzędu ziemskiego udał się do Kamionki, gdzie zwiedził osady wojskowe. Rano 4 b.m. minister zwiedził szkołę rolniczą w Koszełowie pod Nowogródkiem, dokonał lustracji powiatowego urzędu ziemskiego i po przyjęciu w lokalu województwa delegacyj udał się do Lidy zwiedzając po drodze rozparcelowane majątki Bielice i Sielce. W Lidze minister dokonał lustracji powiatowego urzędu ziemskiego.

Dwie katastrofy lotnicze.

Warszawa, 5.8 (AW) Dzień dzisiejszy przyniósł 2 katastrofy lotnicze, na szczęście bez ofiar. Sierżant Balzer uczeń szkoły pilotów w Toruniu lecąc w kierunku do Warszawy wskutek defektu motoru musiał natychmiast lądować bez względu na zły teren. Samolot przy lądowaniu uległ rozbiciu, pilot ocalał. Drugi wypodek zdarzył się pod stacją Sobolek. Plut. Markowski w drodze z Warszawy do Dęblina musiał wskutek defektu motoru również lądować.

Aparat uległ uszkodzeniu, pilot zaś wyszedł bez szwanku.

Sprawa eksploatacji puszczy białowieskiej.

Warszawa, 5.8 (A.W.) — Z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów na którym rozpatrywana będzie sprawa eksploatacji puszczy białowieskiej przez angielskie konsorcjum.

Zjazd zrzeszenia prawa międzynarodowego.

Wiedeń, 5.8 (PAT) Dziś został otwarty w Burgu zjazd zrzeszenia prawa międzynarodowego (International Law Association). Zjazd zagaił prezes zrzeszenia lord Philmore, poczem przemówienia powitalne wygłosili kanclerz austrjacki dr. Ramek, burmistrz Seydl, prezydent trybunału Rzeszy Simon, adwokat francuski Dor. W skład prezydjum wchodzi między innemi poseł polski w Wiedniu, Wieniusz Kowalski. Jednym z wiceprezesów został wybrany adwokat polski, zamieszkały w Paryżu Witenberg.

Popołudniu obradowały poszczególne komisje.

W skład delegacji polskiej wchodzi prof. uniwersytetu lwowskiego Erlich, radca Ministerjum spraw zagranicznych Tytus Komornicki, mec. Roman Kuratowski, sekretarz generalny International Law Association Witenberg i p. Wehr z Ministerjum spraw zagranicznych.

PRZEGLĄD PRASY

Jak to nazwać?

Pod takim tytułem zamieściła „Gazeta Warszawska Poranna" kilka uwag o „sanatorskiej" moralności „Głosu Prawdy":

W n-rze 8-ym „Głosu Prawdy" ukazał się sążnisty artykuł poświęcony jaknajsurowszej krytyce automobilów firmy Austro-Daimler i używaniu tych aut przez władze rządowe.

Oto próbka:

O ile samochody Dodge i Buick sprawiają się dotychczas bez zarzutu, o tyle kosztowne Austro-Daimlery dały w życiu poprostu kompromitujące wyniki.

Samochody typu ADM (Austro-Daimler) przydzielone do komisarjatu rządu i min. kolei po przejściu około 10000 klm. każdy, wylamały tryby w skrzynce biegów. ADM min. rob. publ. po przejściu 1000 klm. wyłamał tryby rozrządcze, a w tym roku pękła w nim rama (chassis). ADM min. sprawiedliwości przy liczniku 11.000 klm. wyłamał tryb talerzowy w dyferencjale i pół oski.

Samochód prezydjum Rady ministrów po przejściu 8000 klm. musiał odbyć kapitalny remont silnika. Przy takim samym liczniku ODM. Ministerjum skarbu musiał mieć zmienione tłoki, palce i buksy tłokowe.

Litanję tę możnaby snuć dalej. Wszystkie remonty tych wozów dokonywane były przez firmę Austro-Daimler za tak wysokiemi rachunkami, że Min. sprawiedliwości wystosowało pismo do najwyższej Izby kontroli państwa ze skargą na zbyt wygórowane ceny.

Czytelników „Głosu Prawdy" oczekujących w najbliższych numerach dalszego ciągu tych arcyciekawych rewelacyj spotkał srogi zawód. Zamiast dalszych rewelacyj — pojawiły się w numerach 15 i 18 „Głosu Prawdy" olbrzymie, półstronicowe ogłoszenia firmy Austro-Daimler przedstawiające zwycięstwa automobilów tej marki na przeróżnych raidach.

Trochę złośliwie brzmi nagłówek tych ogłoszeń, bo:

„Komentarze zbyteczne!"

Naprawdę zbyteczne. „Głos Prawdy" jest przecież głównym organem odrodzenia moralnego!

Swiadczenia społeczne.

Pisma lewicowe, cytując obciążenia socjalne przemysłu zagranicą starają się dowieść, że w Polsce obciążenia są niskie. „Warszawianka" stwierdza, że tak nie jest, że obciążenie u nas kilkakrotnie więcej przewyższa takie samo obciążenie za granicą.

Tak więc np. w Niemczech maksymalna składka kasy chorych w stosunku do wynagrodzenia ubezpieczonego wynosi 6 proc., gdy tymczasem u nas faktycznie przeciętnie 7.5 proc., ale tak podany stosunek problemu należycie nie ilustruje. Przy takiem zestawieniu opieramy się na złudnem i fałszywem porównaniu, bo kryterjum, które dla nas powinno być miarodajne, leży nieco głębiej. Kryterjum tem być winno obciążenie jakiejś jednostki produkcji i to obciążenie wzięte pod ścisłą rozwagę wyjaśni nam, skąd pochodzi smutna rzeczywistość, że w Polsce świadczenia socjalne wywierają paraliżujący wpływ na normalną produkcję w dużo większym stopniu niż zagranicą. Weźmy naprzykład przetarcie na tartaku 1 m. 3 drzewa okrągłego. Jest rzeczą wśród przemysłowców drzewnych powszechnie wiadomą, że na przetarcie 1 m. 3 w Niemczech potrzeba około 40 proc. mniej robotnika niż naprzykład w Małopolsce. Powodem tej różnicy jest głębsze zastosowanie maszyn w przemyśle, oraz lepsza organizacja i wydajność pracy. Wynika stąd jasno, że procentowe obciążenie w stosunku do jednostki produkcji jest znacznie wyższe u nas niż wskazywałyby powierzchowne porównania. Z tą więc poprawką musimy stwierdzić w powyższym wypadku, że przy 100 proc. pracowników w Polsce płaci się 7,5 proc. zaś przy 60 proc. pracowników w Niemczech płaci się efektywnie 3,6 proc., wobec wyprodukowania tej samej jednostki wytwórczej.

Podobny stan rzeczy zachodzi i w innych dziedzinach przemysłu i wywołuje tak opłakane następstwa dla siły konkurencyjnej naszych wytworów.

Przykład powyższy odnosi się jedynie do pewnego działu produkcji. Autor powyższego artykułu komunikuje jednocześnie, że na posiedzeniu zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie postanowiono zbadać porównawczo obciążenia socjalne w całej Europie, biorąc za punkt wyjścia to właśnie żywotne dla naszego życia gospodarczego kryterjum.

Instytucja dla rozstrzygania konfliktów konstytucyjnych.

Dwa posiedzenia Senatu w ciągu godziny. — Senat obraduje nad sposobem uniknięcia konfliktów konstytucyjnych między Sejmem i Senatem.

WARSZAWA, 5.8. (Tel. wł.) — W czwartek przed południem zebrała się senacka komisja konstytucyjna dla omówienia nieporozumienia między Sejmem i Senatem na tle ustawy o zmianie Konstytucji.

Przeprowadzona dłuższa dyskusja stwierdziła jednak, że wobec ogłoszenia ustawy sprawa ta przestała być aktualną.

Marszałek Senatu oświadczył, że wobec ogłoszenia ustawy sprawę tę zdejmie z porządku dziennego.

Popołudniu o godzinie 5 zebrał się Senat. Marszałek Senatu powtórzył zapowiedź swą w komisji, oświadczył jednak, że senator Zdanowski zgłosił rezolucję i proponuje aby tę sprawę postawić na porządek dzienny.

Sprzeciwił się temu senator Woźnicki, domagając się, aby sprawę rezolucji rozpatrywać na następnem posiedzeniu.

Wobec tego przystąpiono do uchwalenia poprawek do drobnych spraw uchwalonych przez Sejm, poczem marszałek Trąmpczyński naznaczył następne posiedzenie Senatu po upływie 15 minut.

O godzinie 6, na powtórnem posiedzeniu Senatu, zabrał głos senator Zdanowski, który zaproponował rezolucję, domagającą się utworzenia instytucji, której zadaniem byłoby rozstrzyganie spornych kwestyj natury konstytucyjnej, nie precyzując czy to ma być trybunał kompetencyjny, czy też pod inną nazwą. Po przemówieniu senatora Zdanowskiego rozpoczęła się dyskusja.

W dyskusji jaka się wywiązała pierwszy przemawiał sen. Woźnicki, który zwalczał projekt sen. Zdanowskiego.

Po przemówieniu senatora Woźnickiego krótkie oświadczenie złożył marszałek Trąmpczyński. Przytoczywszy swój list do marszałka Sejmu, oraz list następny wysłany do prezesa Rady ministrów, marszałek Trąmpczyński stwierdził, że działał w ramach regulaminu i praw mu przysługujących, wypełniając obowiązek marszałka Senatu.

Następnie przemawiali jeszcze senatorowie: Banaszak (NPR) i Thullie (Ch D.). Obaj mówcy podzielili punkt widzenia wnioskodawców i opowiedzieli się bez zastrzeżeń za całym wnioskiem.

Po oświadczeniu senatora Woźnickiego, który odpowiadał jeszcze marszałkowi Trąmpczyńskiemu, oraz po końcowem przemówieniu wnioskodawcy w głosowaniu cały wniosek bez zmian uchwalono.

Zamykając posiedzenie, marszałek zakomunikował, że następne posiedzenie ma zamiar zwołać około 15 września.

Sanacja finansów we Francji.

Paryż, 5-8 (AW) — Dzienniki poranne ogólem wyrażają swe zadowolenie z powodu poprawy kursu franka. „Journale Industrie" przestrzega, że efekt ostateczny może się stać wątpliwy z powodu drożyzny jaka musi nastąpić wskutek nowej stabilizacji. Z tego powodu konieczną jest polityka zredukowania cen. „Volonte" pisze, że projekt Poincarego zawiera w sobie zalążki dla inflacji ze względu na zamierzone wydanie banknotów skarbowych w wysokości 3 miljardów i zakup dewiz przez bank francuski. „Echo de Paris" przestrzega przed przyjęciem pomocy niemieckiej w akcji stabilizacji.

Wilhelm niczego się nie nauczył.

Nowy Jork, 5 8 (Pat) — Herman Bernstein, autor księgi „Droga do pokoju" otrzymał od b. cesarza Wilhelma list następującej treści: „Jedyną drogą do pokoju jest stwierdzenie, że Niemcy nie ponoszą winy za wybuch wojny światowej, oraz anulowanie traktatu wersalskiego, wreszcie ponowne wprowadzenie w Niemczech monarchji wraz z cesarzem. Bez spełnienia tych warunków nie będzie pokoju. Cesarz niemiecki znal sposoby utrzymania pokoju światowego przez lat 30. Z pomocą Bożą potrafiłby to uczynić i nadal". Na najwyższy rozkaz jego cesarskiej mości, podpisano — hr. Finkenstein. Dziennik amerykański „Suod" dodaje do tego listu uwagę, że widocznie b. cesarz niemiecki niczego się nie nauczył.

Przywódca górników angielskich Cook kapituluje.

Robotnicy angielscy skrytykowali niefortunnego przywódcę

Londyn, 5.8 (AW) Donoszą tu z Colwille, że na jednym ze zwołanych tam wieców robotniczych, sekretarz generalny federacji górniczej Cook, wysłuchawszy gwałtownej krytyki miejscowych przedstawicieli robotniczych, wszedł na trybunę i złożył sensacyjne oświadczenie, nazywając ostatnie propozycje duchowieństwa krokiem naprzód w przywróceniu normalnych warunków dla pracy w Anglji.

Robotnicy angielscy wykazali w walce o swe uprawnione postulaty niewątpliwie bohaterstwo, jednakże nie mogą robić więcej, niż jest w stanie sił ludzkich. Dlatego też trudno jest przewidzieć wynik strajku wobec niebywałej pasywności robotników górniczych krajów kontynentalnych w szczególności Francji i Anglji. Dlatego też niewykluczonem jest, że robotnicy angielscy zwyciężeni zostaną przez przedsiębiorców głodem, ugoda jednak zawarta w tych warunkach będzie tylko pozornem zawieszeniem wojny socjalnej. Jednakże robotnicy nie chcą stwarzać sytuacji bez wyjścia jeszcze teraz gotowi mówić o kompromisie.

Duch Locarna czuwa nad Bałkanami?

Londyn, 5.8. (AW.) Jak dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi odbywa się obecnie z powodu ostatniego bułgarsko-serbskiego zajścia granicznego wymiana myśli między Białogrodem a państwami zachodniemi. Na przyszłym zebraniu Ligi Narodów ma być Serbja miała sposobność wnieść swoje zażalenie. „Times" pisze, że duch Locarna czuwa i nad Bałkanami.

Dzięki niemu dojdzie do wsparcia państw bałkańskich. Wojna przeciw Bułgarji wyrządziłaby tej idei wielką szkodę. Nie ulega wątpliwości, że Bułgarja dołoży wszelkich starań, aby zakończyć dalszą działalność komitadży.

Przygotowania do ekonomicznego Locarna.

Rzym, 5.8. (AW.) W konsekwencji ciągłego milczenia ze strony prasy włoskiej w sprawie pobytu amerykańskiego sekretarza skarbu Mellona, nasuwa się przypuszczenie, że celem tego milczenia jest ułatwienie akcji amerykańskiemu ministrowi. Informacje Mellona wyjaśniają, że jego celem jest przygotowanie t. zwanego ekonomicznego Locarna przy współudziale Ameryki, t. jest wielkiej europejskiej konferencji gospodarczej. Mellon sam wszędzie stara się podkreślać prywatny charakter swej podróży, mimo to odwiedził dzisiaj Mellon ministra spraw finansów Volpiego i ma się zejść z Mussolinim. W Rzymie mniemają, że misja Mellona wymaga jeszcze dłuższego czasu. Różne opinje panują tu co do tego, w jaki sposób miałaby nastąpić poprawa waluty włoskiej, czy w drodze powolnej stabilizacji, czy w drodze wprowadzenia waluty złotej; obie ewentualności są jednakże możliwe tylko przy pomocy Ameryki.

Pożyczka dla Francji.

Londyn, 5.8 (PAT) Exchange Telegraph donosi z Nowego Jorku, że Morgan ma udzielić Francji pożyczki w wysokości jednej czwartej miljarda dolarów.

Tak jak i Polska.

Londyn, 5.8 (PAT) Generał Primo de Rivera w odpowiedzi na zapytanie przedstawiciela Daily Expresu, czy Hiszpanja będzie obstawała przy żądaniu przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów oświadczył że Hiszpanja nie czyni nic takiego, coby mogło zaszkodzić dziełu Ligi Narodów, jak tylko pragnie brać żywy udział w utrwaleniu pokoju światowego. W końcu premjer hiszpański zaznaczył, że ma nadzieję, iż stanowisko Hiszpanji spotka się z poparciem Chamberlaina i Brianda.

Służba wojskowa w Alzacji i Lotaryngii.

Paryż, 5.8 (AW) Izba przyjęła ustawę tyczącą się sprawy trwania służby wojskowej dla ludności alzacko-lotaryńskiej na podstawie której w myśl traktatu wersalskiego czas służby odbytej w obcem wojsku będzie odpowiednio zaliczany.

Echa śląskie.

Z Teatru Polskiego.

Katowice, 5.8 (Tel. wł.) — Jak się dowiadujemy, dyrektor Biernacki zaangażował już zespół operowy. Z zeszłorocznych sił pozostaje. p. Zamorska, Bedlewicz, Dralik (który obecnie wyjechał na tournee do Włoch) i Mazanek. Wielką stratą dla opery Katowickiej, jest wyjazd znakomitego barytona p. Dolnickiego do Mediolanu.

Zespół dramatyczny zostanie zupełnie zreorganizowany. Ze starych sił dramatu pozostają tylko p. Ordyńska i Kliszewska. Obecnie dyrektor Biernacki angażuje zespół dramatyczny w Warszawie w skład którego wejdzie kilku wybitnych aktorów i aktorek. Ponadto planuje p. Biernacki wprowadzenie trzeciego działu: operetki.

Na reżysera opery został zaproszony ceniony aktor i śpiewak p. Stępniowski.

Nowe pismo.

Katowice, 5.7 (Tel. wł.) — W dniu 1 września b. m. zacznie wychodzić w Katowicach „Kurjer Katowicki". Według krążących pogłosek, będzie to półoficjalny organ rządowy.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5. 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9,07
Dolar — 9.04
Lodyn — 44 20
Paryż — 2 5 60
Wiedeń — 128.60
Praga — 26.94
Włochy — 30,00
Szwajcarja — 175,97½
Holandja — 365,40
Belgja — 25.00
Sztokholm —

ECHA LITEWSKIE

Od czasu przeprowadzonych z wiosną rb. wyborów do sejmu litewskiego i objęcia steru kowieńskiego przez ludowców, zaczęło się na Litwie kowieńskiej wypogadzać i atmosfera polityczna dla polskiej mniejszości stała się tam znacznie przychylniejszą, w czem dość poważną rolę, jako języczek u wagi, odgrywa z czterech posłów złożone polskie koło sejmowe.

Na tem tle i na tle przewrotu majowego w Polsce powstały najróżnorodniejsze pogłoski, które należy rozpatrzeć, tembardziej że zarówno prasa niemiecka jak i sowiecka na podstawie tych pogłosek snuje najdalej idące domysły.

Pierwsza z tych pogłosek, jakoby obecny rząd litewski myślał o sfederowaniu Litwy z Polską, nie ma żadnego uzasadnienia. Kilkoletnie rządy chadeków litewskich zdołały wytworzyć na Litwie nienawistną wobec Polski opinję, a choć nawet najwięksi szowiniści litewscy nie wierzą w przyłączenie Wilna, niemniej zaszczepiony przez nich ferment przedstawia tak potężny czynnik, że nawet najliberalniejszy rząd litewski musiałby się z nim poważnie liczyć.

Druga z pogłosek mówi o zbrojnych przygotowaniach marsz. Piłsudskiego celem zbrojnego zaanektowania Kowieńszczyzny. W związku z temi planami miał bawić u marsz. Piłsudskiego angielski publicysta W. Steed, rzekomo zwolennik tych planów, których zrealizowanie dałoby Anglji możność wywiązania się wobec Niemiec z danych im obietnic w sprawie t. zw. korytarza Pomorskiego.

I ta druga serja pogłosek nie ma żadnego uzasadnienia. Wprawdzie znany jest sentyment litewski marsz. Piłsudskiego i jego „wściekłe ryzykanctwo", jednakże niema danych, że takie zamysły istnieją. W ten czy w inny sposób zorganizowana wyprawa na Kowno, nie mówiąc już o największych powikłaniach politycznych na linji Moskwa — Warszawa — Berlin, byłaby zaprzeczeniem dotychczasowej pokojowej polityki polskiej wobec Kowna i zmobilizowałaby przeciw Polsce wszystką nienawiść litewską i to w chwili jej przygasania.

Berlińskie i moskiewskie plotki o polskiem zbrojeniu się na granicy litewskiej skrupulatnie powtarzała prasa litewska. Aliści i z tej strony pogłoskom tym zaprzeczono, co tylko w pewnej mierze można tłomaczyć staraniami Litwy o pożyczkę zagraniczną, którym wojenne alarmy niewątpliwie zaszkodziły.

Natomiast innego rodzaju są wiadomości, szczodrze kolportowane z otoczenia marsz. Piłsudskiego o rzekomem polonofilstwie litewskiem, które rośnie z dnia na dzień jakby na drożdżach pod hasłem marsz. Piłsudskiego, jako człowieka jedynie zdolnego wybawić Litwę z jej ciężkiego położenia. Niewątpliwie są to urojenia osób, chorych na przerost pojęć personifikacyjnych, urojenia nieszkodliwe zresztą ani dla Polski ani dla Litwy.

Poprzez atmosferę pogłosek czy urojeń stwierdzić jednak trzeba, że Litwa staje się coraz bliższą wobec Polski i coraz więcej stosunki wewnętrzne w republice kowieńskiej dojrzewają w korzystnym dla Polski kierunku. Niedawno odbył się w Kownie ingres arcybiskupa-metropolity litewskiego, ks. Skwireckisa, który witającym go delegatom polskiej mniejszości oświadczył, że „wszyscy będą mu równie bliscy i jednakową pieczą otoczeni bez różnicy języka i pochodzenia", z czego wnosić należy, że skończyły się czasy, stojącego dotychczas na czele prowincji litewskiej, biskupa żmudzkiego, Karevicziusa, za którego kościół był terenem ucisku Polaków.

Jednakże mimo wielu pomyślnych faktów do wznowienia polsko - litewskiej unji jeszcze bardzo daleko, a w każdym razie historja przyspieszyć ją może nie przez skrzyżowanie oręża, lecz na drodze wspólnych interesów gospodarczych.

T. Op.

USTAWOWE UNORMOWANIE ŻEGLUGI POWIETRZNEJ

W najbliższym czasie Rada ministrów przystąpi do rozpatrzenia projektu ustawy o żegludze powietrznej, opracowanego w Ministerjum kolei.

Szybko postępujący rozwój lotnictwa, uczynił całkowicie dojrzałą kwestję ustawowego unormowania ruchu powietrznego. Ustawa w 94 artykułach, ujętych w XIV rozdziałach, stanowi normy, wkraczające w różne dziedziny, bądź to prawa cywilnego, bądź publicznego, bądź wreszcie międzynarodowego.

W pierwszym rozdziale, poświęconym normom ogólnym, ustawa wprowadza pojęcie statków powietrznych, mających „polską przynależność państwową". Zasadniczo te tylko statki mają całkowitą swobodę ruchu w przestrzeni powietrznej nad terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, inne zaś statki tylko na mocy umów międzynarodowych lub specjalnego pozwolenia.

Przynależność polską statek nabywa przez rejestrację, dokonywaną przez organa Ministerjum kolei.

Normy zawarte w ustawie dotyczą przeważnie statków prywatnych i tych, które stanowią własność skarbu państwa, ale nie są wojskowymi.

Każdy statek przy rejestracji otrzymuje swój indywidualny znak.

Nadzór nad żeglugą powietrzną sprawować będą organa Ministerjum kolei przy pomocy statków powietrznych. Do tegoż Ministerjum należeć będzie wydawanie rozporządzeń wykonawczych w porozumieniu z zainteresowanemi Ministerjami, rejestr statków i pilotów, udzielanie koncesji na prowadzenie przewozowych przedsiębiorstw powietrznych, zakładanie lotnisk etc.

Do rejestru będą mogły być wciągane statki, będące własnością obywateli polskich, przyczem jeśli chodzi o krajowe osoby prawne,—to tylko takie statki, które stanowią własność tego rodzaju osób prawnych, mających w zarządzie 2/3 obywateli polskich i takiegoż prezesa. Rejestrowani piloci winni również posiadać obywatelstwo polskie, ponadto odpowiednie kwalifikacje, stwierdzone egzaminem.

Na cele urządzania lotnisk ustawa przewiduje możność wywłaszczania gruntów w trybie ogólnym.

Znaki sygnalizacyjne będą mogły być umieszczane za wynagrodzeniem nawet na nieruchomościach prywatnych, przyczem w razie niemożności dobrowolnego umówienia się, będzie stosowany przymus administracyjny.

Przekraczanie granicy państwa przez statki powietrzne dopuszczalne jest tylko w niektórych punktach, na których dokonywane będą czynności celne i policyjne. W niektórych strefach lot może być zakazany. Startowanie i lądowanie może się odbywać tylko na niektórych miejscach (lotniskach). Wszelkie ewolucje statku powietrznego o charakterze akrobatycznym są nad osiedlami i skupieniami ludzi wzbronione.

Wyrzucanie przedmiotów ze statków, z wyjątkiem wypadków konieczności w niebezpieczeństwie, jakoteż przesyłek pocztowych w miejscach oznaczonych—jest wzbronione.

Używanie na statkach powietrznych aparatów fotograficznych wymaga specjalnego zezwolenia.

Zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw przewozu powietrznego wymaga specjalnej koncesji i będzie udzielane osobom, które odpowiedzą wymogom niżej wymienionym:

Przedsiębiorca przewozowy obowiązany jest wynagrodzić szkody z powodu zabicia, zranienia lub uszkodzenia rzeczy, o ile nie udowodni, że nieszczęśliwy wypadek względnie szkody powstały: a) z powodu siły wyższej, lub b) z winy poszkodowanego.

Wysokość wynagrodzenia rzeczywistej szkody projekt ustawy zgóry ogranicza do 10.000 zł. od osoby, co jednak nie wyłącza możliwości umownego powiększenia granicy, jakoteż zachowania w niektórych wypadkach ogólnych norm kodeksowych. Umowy mające na celu zwolnienie przedsiębiorcy od odpowiedzialności lub zmniejszenie jej, są nieważne.

Również odpowiedzialny jest przedsiębiorca za przesyłki.

W razie przerwania lotu przedsiębiorca zwraca opłatę pozostałej drogi, jakoteż koszty przejazdu zwykłą lokomocją do miejsc przeznaczenia. Za opóźnienia odlotu lub przylotu przedsiębiorca nie odpowiada.

Statek w podróży nad obszarem Rzeczypospolitej lub też nad morzem nieterytorjalnem (w pewnej odległości od lądu) podlega ustawodawstwu polskiemu.

Czynności prawne zdziałane na statku polskim nad terytorjum obcem i odwrotnie, ocenia się według praw, które ustalą umowy międzynarodowe. W braku takich umów, obowiązuje polskie ustawodawstwo zarówno na statkach polskich nad obcem terytorjum (o ile miejscowe normy inaczej nie stanowią), jakoteż na statkach obcych nad polskiem terytorjum.

Ostatni wreszcie rozdział projektu ustawy poświęcony jest sankcjom karnym na wypadek naruszenia przepisów.

Na odbytej w dniu 3 bm. naradzie międzyministerjalnej, z udziałem przedstawicieli Ministerjów: kolei, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, skarbu, robót publicznych, spraw wojskowych oraz przemysłu i handlu odbyła się konsultacja prawna projektu polskiej ustawy lotniczej. Projekt przyjęto w ostatecznej redakcji, poczem zostanie on wniesiony do Rady ministrów.

S. P.

Ludność Polski w cyfrach.

Trzecia część zajmują mniejszości narodowe.

Spis z r. 1921 jest zestawiony. Nie objął on G. Śląska t. j. około 1 miljona ludzi, w czem 30 procent Niemców, nie objął też Wilna i 3 powiatów: Wileńsko-Trockiego, Oszmiańskiego, Święciańskiego i „pasa", gdzie razem można oceniać ludność na 450 tysięcy, w czem 200 tys. Polaków, około 80 tys. żydów, 50 tys. Litwinów i 120 tys. Białorusinów. Jeżeli się uwzględni repatrjantów, Polska sięga już dziś 30 miljonów. Ścisłe liczby można ustalić z terenów spisem objętych i podać ilość tam nie Polaków (bez wojska).

Najłatwiej określić żydów, których jest według narodowości: 2.044 630, ale według wyznania 2.761.443, czyli, że faktycznie liczba żydów (z uwzględnieniem G. Śląska, Wilna i żydów przybywających z Rosji), wynosi aż około 3 miljony, zatem więcej, niż obawialiśmy się. Po 300 tys. jest ich w m. Warszawie, w województwie Łódzkiem, Lwowskiem i Kieleckiem, a po 200 tys. w woj. Warszawskiem i Białostockiem.

Niemców jest 768 915 — w woj. Poznańskiem 300 tys., Pomorskiem 200 tys., Łódzkiem 100 tys., Warszawskiem 50 tys., Wołyńskiem 25 tys. Ewangelików jest 927.975. Jeżeli się porobi poprawki w zapisaniu się nieraz Niemców za Polaków, faktycznie można liczyć Niemców na 850 tys., bez 300 tys. na G. Śląsku, ale wobec emigracji Niemców trudno dać liczby nawet przybliżone i razem można oceniać Niemców na około 1 miljon.

Czechów jest 30 598 t. j. na Wołyniu 25 tys., a na Śląsku Cieszyńskim jedynie 402.

Rosjan jest 36.524, w czem w woj. Wołyńskiem 9 500, Białostockiem 7 tysięcy, Poleskiem 4.500, Wileńskiem 3.000, a w Warszawskiem i m. Warszawie po 2500. Niewątpliwie jest ich więcej i część ich zapisano za „ukraińców" i t. d.

Najtrudniejsze jest ustalenie Rusinów, których według narodowości jest 3 925 562 i Białorusinów (1.034.427), przy uwzględnieniu już „tutejszych". Trzeba dla usunięcia fikcji brać daty wyznaniowe. Greko-katolików jest 3.030.604 i tych można naogół uważać za Rusinów, a prawosławnych jest 2.790.372, w czem jest 36.524 Rosjan, a reszta dzieli się na Rusinów i Białorusinów.

Przy starannych kombinacjach liczb wyznaniowych Wołynia, Polesia, Lubelszczyzny i t. d. wynosi liczba prawosławnych Rusinów 1.450 000, czyli z greko katolikami jest Rusinów najwyżej 4 i pół miljona. W ten sposób przyjmuje się, że aż 575 tys. Rusinów, zapisanych jako Polaków i t. d. i tu się przywraca. (Rusini podają stale bezsensowne liczby swej ludności: 7 lub 8 miljonów). Białorusinów prawosławnych jest zatem 1.300 000, do czego dochodzi nieznaczna liczba Białorusinów katolików, wreszcie repatrjantów.

Na wschodzie jest narodowość nieraz płynna, a powyższe kombinacje liczb wyznaniowych z narodowościowemi podają maksimum ludzi, których możaby uważać za Rusinów, Białorusinów i t. d., choć wielu z nich zapisano za Polaków.

M. Prószyński.

Wyrzuty sumienia.

Jakie „sanacja moralna" w armji czyni postępy, o tem świadczy depesza z Warszawy, zamieszczona w numerze 180 „Vossische Zeitung" z dn. 4 bm.

„Jeden z najbardziej znanych oficerów polskich sztabu generalnego, pułk. Stanisław Lawlański, który w rewolucji majowej walczył u boku Piłsudskiego, popełnił samobójstwo. Pozostawił list, w którym donosi swym przełożonym, że jest mu niemożliwem przyznawać się dłużej do rewolucji i że śmierć jego należy uważać za protest przeciw niej."

Nie jest to pierwszy i ostatni tego rodzaju wypadek likwidacji przynależności do wypadków majowych.

Prasa obozu t. zw. sanacji przemilczała fakt pozostawienia listu. Jest zbyt kompromitujący dla niej. Fakt ten jest świadectwem wewnętrznego rozprzężenia, panującego dziś w tym obozie. Pozory skłonności w działaniu nie omylą nikogo.

Zmiany w Sowietach.

Rozszerzenie praw wyborczych ludności miejskiej oraz rozciągnięcie tych praw na drobnych kupców i rzemieślników zmieniły zasadniczo skład socjalny sowietów w miastach. Liczba komunistów w tych sowietach, która w r. ub. wynosiła jeszcze 46 proc. ogólnej liczby członków sowietów miejskich, wynosi obecnie zaledwie 23 proc. Nowi członkowie sowietów występują niejednokrotnie w obronie praw drobnego przemysłu, handlu i rzemiosł, żądając daleko posuniętych zmian w polityce sowieckiej. W różnych miastach Rosji sowieckiej wysuwane są w sowietach hasła równouprawnienia wszystkich warstw ludności, zniesienia ograniczeń, istniejących dla warstw posiadających w dziedzinie szkolnictwa i t. p. Komisarjat ludowy spraw wewnętrznych uważa, że wszystko to razem wzięte stwarza podstawy dla organizacji partyj włościańskich i mieszczańskich w państwie sowietów.

Z życia armji czerwonej.

Wojskowy urząd polityczny ogłosił nowe warunki przyjęcia obywateli sowieckich w poczet wychowańców sowieckich uczelni wojskowych. Dotychczasowy system delegowania kandydatów przez instytucje sowieckie i komunistyczne nie został w zasadzie obalony, lecz zmieniony o tyle, że instytucje te posyłać będą kandydatów którzy poddawani będą egzaminom konkursowym na równi z innymi kandydatami, zgłaszającymi się bezpośrednio do uczelni wojskowych. W r. b. każdy obywatel sowiecki odpowiadający wymaganiom fizycznym i oświatowym, będzie mógł się stawić do egzaminów w szkołach wojskowych. Zmienia to zasadniczo system kompletowania przyszłych oficerów sowieckich.

Włodzimierz Sulima Popiel.

O zmierzchu.

Za ciemne pasmo lasu słońca krąg zachodzi,
Rozpalając purpurą szczyty gór w oddali,
Wietrzyk lekki powiewa, miło skronie chłodzi
Wracających po pracy strudzonych górali.

Z kapliczki modrzewiowej pochylonej łaty,
Odezwał się poważnie dzwon o srebrnym
głosie—
Płynącym przez łan zboża, przez zioła
i kwiaty,
Przez łąki szmaragdowe po wieczornej rosie.

Gromadki ludzi z pola mówią pacierz cichy,
I zginając kolana kornie chylą głowy,
A z nimi się schylają i kwiatów kielichy—
I rosą obciążony złoty łan zbożowy.

Lekki wietrzyk wciąż trąca o schylone kłosy
Łzy rosy z nich strzepując srebrnemi
kroplami.
A dźwięczne tony dzwonu biją pod niebiosy,
Z modlitwami górali i łanów szmerami.

Nawet bór ten tajemny odezwał się w dali,
Swe gawory przesmutne zlał w chorał
niebiański
I wszystko po swojemu imię Marji chwali—
Z głosem dzwonu kapliczki na ten... Anioł
Pański...

Historja góry i kościoła Św. Doroty w Grodźcu.

Na terenie Grodźca w odległości trzech kilometrów od Będzina, a na wysokości 390 m. ponad poziom morza wznosi się niby królowa Zagłębia majestatyczna góra a na niej niewielki kościół w stylu romańskim p. w. św. Doroty. Malowniczy stąd na wszystkie strony roztacza się widok. Od wschodu, jak daleko wzrok sięga, widać łąki, pola, lasy i ciche wioski ciągnące się aż pod sam Siewierz. Od południowej strony Będzina, historyczny gród ze słynnym zamkiem Kazimierza Wielkiego, a za nim — het, w odległości kilkunastu mil w przeczystych lazurach nieba oko przybysza zachwyca dominujący nad światem łańcuch gór tatrzańskich. Od zachodu natomiast ujrzysz ogromną liczbę miast, wiosek, kopalń i osad fabrycznych okrytych ustawiczną mgłą dymu i czadu z kominów niby ciemny las naokoło sterczących.

Widnokrąg tedy z góry św. Doroty w linji prostej od wschodu na zachód t. j. od Tatr aż do góry św. Anny (Annaberg) koło Gliwic wynosi ponad 20 mil, co należy do nielicznych wypadków w Polsce.

O tej to górze ciekawa wśród ludu krąży historja.

Stara legenda mówi, że góra św. Doroty niegdyś nazywała się Złotą Górą, a na miejscu kościółka wznosił się przepiękny zamek i gród obronny księcia Wolfganga zniszczony wskutek zatargów sąsiedzkich z księciem Kijowskim, który posiadał podobny zamek na sąsiedniej górze. Grodziec miał być w owych czasach ludnem i bogatem miastem Grojcem zwanem.

U podnóża Złotej Góry ciągnęła się dzielnica samych krawców, a na tak zwanej Pardnie mieszkali znowu sami niewykwalifikowani szewcy, powszechnie zwani parciarzami. W kolonji robotniczej tuż pod lasem dwór ckim znajdowała się huta szklana. W sąsiedniej Grodźcowi wiosce, Gródkowie, odbywały się nawet sądy okręgowe, a jeszcze dalej na wschód wysunięta bardzo stara wieś Psary wzięła swą nazwę od słynnej tam chodowli psów myśliwskich. Główny zaś rynek ówczesnego Grodźca mieścił się niedaleko kościoła u zbiegu czterech ulic: Boleradzkiej Będzińskiej, Czeladzkiej i Kościuszkowskiej. Kościół parafjalny w owych czasach wznosił się na wzgórzu koło Zagórnego, a został wybudowany najprawdopodobniej koło r. 1519.

W tych baśniach ludowych dopatrzeć się można niekiedy ziarnka prawdy. Do dnia dzisiejszego w pobliżu góry św. Doroty, wznosi się inna góra Kijowa zwana. Tuż pod lasem na południe od góry św. Doroty mieści się kolonja robotnicza, a niedaleko Gródkowa rozpościera się szeroka równina p. n. Pasnina służąca grodźczanom za pastwiska. W samym natomiast Grodźcu po dzień dzisiejszy stoi w środku wsi dom Czajora z drzewa modrzewiowego, który liczy prawie 300 lat, o czem świadczy data wyryta na drzwiach i tem samem dowodzi niezbicie, że grodźczanie już w owym czasie odznaczali się kulturą i cywilizacją zwłaszcza gdy chodziło o urządzenie domów mieszkalnych.

Kwitło tu wówczas i życie religijne. Nie znane były grodźczanom sekty Arjan, którzy w owym czasie tak głęboko zapuścili korzenie, iż zajęli kościół parafjalny będziński, a prawowierni mieszkańcy Będzina, otrzymywali w Grodźcu posługi religijne.

Dzisiejszy kościół św. Doroty na dawnej Złotej Gorze wzniesiony, jak wskazują akta parafjalne i stare tradycje został wybudowany w r. 1635 przez księdza Wojciecha Lipińskiego i ofiarowany Dorocie Kętskiej ksieni Norbertanek i od jej imienia wzięły dzisiejszą nazwę góra i kościół św. Doroty.

Ks. Franciszek Łojek

Długie oczekiwanie na pieniądze.

Powolność Zakładu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Robotnicy, którzy swego czasu ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy, skarżą się nam na powolność obliczeń rent w lwowskim zakładzie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Jak wiadomo, przed 2 laty ubezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków przejął Zakład we Lwowie. Zcentralizowanie spraw ubezpieczeniowych było rezultatem tych prądów, które możliwość rozwiązania kwestyj ubezpieczeń społecznych widziały jedynie w biurokratycznych instytucjach Kas chorych oraz w Zakładzie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Nie ulega wątpliwości, że Zakład lwowski ma wiele stron dodatnich i jego ustawa daje rękojmię możliwie najsprawiedliwszego obliczenia rent inwalidzkich. Zcentralizowanie jednak powoduje duże trudności techniczne w szybkiem zaspokojeniu klijentów.

Oto przykład.

Do obowiązków lwowskiego Zakładu ubezpieczeniowego należy, między innemi, wyrównanie rent inwalidzkich z lat od 1919—1924 r. W tym okresie zakłady przemysłowe w Zagłębiu wypłacały renty w markach. Zakład lwowski renty zwaloryzował i różnicę między rentą wypłaconą w markach, a rentą zwaloryzowaną winien już obecnie inwalidom wypłacić.

Odpowiednie wykazy robotników-inwalidów miejscowe przedsiębiorstwa przemysłowe wysłały już kilka miesięcy temu, dotąd jednak obliczeń we Lwowie nie ukończono.

Robotnicy - inwalidzi, powtarzamy, skarżą się na powolność centralnych biur lwowskiego Zakładu ubezpieczeń. Rozgoryczenie jest tembardziej umotywowane, że wiele rodzin inwalidzkich jest w ostatecznej nędzy i większe sumy z wyrównania rent za przeciąg 5 lat znacznie poprawiłyby ich stan materjalny.

Skądinąd dowiadujemy się, że w centrali lwowskiego Zakładu ubezpieczeniowego od nieszczęśliwych wypadków praca przy obliczaniu rent wyrównawczych trwa w tempie bardzo przyspieszonem, bo do późnego wieczora. Trudność polega na tem, że Zakład przeprowadza obliczenia rent wyrównawczych nietylko inwalidów z Zagłębia, ale z całej byłej Kongresówki.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 Piątek	Dziś Przemien. Pańsk.
	Jutro Kajetana W.
	Wsch. słońca 4.04
	Zach. „ 7.21

TEATR MIEJSKI.

Krakowski Teatr „Nowości".

„Jak trudno być żydem", świetna sztuka znanego komedjopisarza żydowskiego Szaloma Alejchema w tłumaczeniu dr. Kaufera, pojawiła się na scenach polskich. Do naszego miasta z tą sztuką zjeżdża krakowski teatr „Nowości", pod kierunkiem Ludwika Stefańskiego z doborowym zespołem artystycznym i da dwa przedstawienia tej arcyciekawej sztuki, która z tryumfalnym sukcesem graną jest w całej Polsce. Dyrekcja posiada wyłączne prawo grania tej sztuki.

Bilety wcześniej do nabycia w Polonji w cenie od 8 zł. do 4 zł.

Koniec braku chleba.

Najgorszy moment kryzysu chlebowego już minął.. Wczoraj ruszyły młyny w Sosnowcu i w Będzinie. Dalsze transporty zboża nadchodzą i jest nadzieja, że katastrofalnego braku pieczywa odczuwać już nie będziemy.

Mimo pewnej poprawy sytuacji trudności nie zostały jeszcze całkowicie przełamane. Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że wobec zbliżającej się kampanii, młyny poznańskie wstrzymały pracę i przeprowadzają remont. W rezultacie tego nabywanie mąki w Wielkopolsce natrafia na poważne trudności, gdyż i na tamtejszym rynku daje się odczuwać duży brak artykułów zbożowych. Mimo to firmom miejscowym udało się sprowadzić 2 wagony mąki poznańskiej. Jeden taki wagon przybył do Będzina, drugi do Sosnowca.

Wobec tego, że i mąkę poznańską mamy i młyny miejscowe ruszyły, chleba nam już braknąć nie powinno.

Osobiste.

Przewodniczący Sądu pokoju w Sosnowcu, sędzia Żukowski, wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go sędzia Antoni Rybnan.

Kierownik komisarjatu policji w Dąbrowie komisarz p. Bolesław Kapuścik wyjechał z dniem dzisiejszym na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy, zastępować go będzie komisarz p. Bieńkowski Stanisław.

Z zagadnień administracyjnych.

W memorjale Związku miast polskich do władz rządowych w sprawie uproszczenia administracji i związanych z tem oszczędności zaznaczono, że jednym z najważniejszych powodów wzrostu wydatków samorządowych na administrację jest wzrost, a nawet przerost instytucji rządowych i biurokracji państwowej, wykonujących swe zadania w rezultacie przez urzędy miejskie. Znaczna część korespondencji organów samorządowych powstaje wskutek otrzymywania od instytucyj państwowych wielkiej ilości zleceń. Niemal wszystkie zarządy miast zgodnie stwierdzają, że oszczędności w wydatkach na administrację miejską byłyby możliwe do osiągnięcia pod warunkiem uproszczenia przez władze nadzorczą systemu postępowania w zakresie ruchu ludności, przy wydawaniu poświadczeń obywatelstwa, wystawianiu paszportów, wydawaniu świadczeń przesiedlenia, nadto w działach ubezpieczeń, opieki społecznej, w zakresie spraw sanitarnych, spraw wojskowych, kar administracyjnych itd.

Odbudowa dróg w powiecie.

W drugiej połowie sierpnia Wydział powiatowy przeprowadza odbudowę jezdni drogi Będzin—Czeladź na próbnych odcinkach systemem smołowcowania nawierzchni.

Do robót zamówiono w firmie warszawskiej „Mamut" wagon mazi smołowcowej „Mexphalte".

Tego rodzaju próby będą również przeprowadzone w m. Czeladzi na ulicy Czeladzkiej, gdzie będzie również wykonany próbny odcinek o nawierzchni termakadamowej.

O ile próbne odcinki okażą się po upływie roku trwałemi dla miejscowego ruchu, Wydział powiatowy przystąpi do smołowcowania dróg szosowych na większą skalę

Mamy więc nadzieję, że z biegiem czasu powiat Będziński będzie miał szosy, po których nie będą się unosiły tumany kurzu, co dzieje się obecnie podczas wiatru i wpływa bardzo ujemnie na wzrok oraz na wygląd zewnętrzny podróżnych, którzy po przejściu lub przejechaniu pewnej odległości w dzień wietrzny są tak zakurzeni, jak gdyby pracowali w młynie.

Szybkie regulowanie podatków w interesie płatników

Ministerjum skarbu oznajmia, że przy uiszczaniu zaległości podatkowych termin pobierania ulgowyc kar za zwłokę, w wysokości 1 i pół proc. miesięcznie, został przedłużony do 15 b. m. włącznie. Przy wpłatach zaś tych zaległości w okresie od 16 do 31 b.m. kary za zwłokę będą pobierane w wysokości 2 proc. Należy zaznaczyć, że do zaległości wpłaconych przed dniem 1 września, będzie doliczany 10 procentowy dodatek. Szybkie więc uregulowanie zaległości podatkowych leży w interesie płatników.

Paszporty zagraniczne w zależności od patentów.

Władze skarbowe mają w tych dniach wydać zarządzenie, według którego paszporty dla osób udających się zagranicę w sprawach handlowych będą kosztowały od 100 do 500 złotych w zależności od tego, ile osoba zainteresowana płaci podatku obrotowego oraz jakiej kategorji posiada patent handlowy

Współczynniki pracy na kolejach.

Władze obliczają obecnie nowe współczynniki pracy na kolejach szczególnie w służbie eksploatacyjnej i mechanicznej. W związku z tem szereg pracowników z innych służb zostanie przeniesiony do służby pociągowej i stacyjnej.

Komisja rewizyjna w Magistracie będzińskim.

Wczoraj odbyło się generalne posiedzenie Komisji rewizyjnej w Magistracie będzińskim. Tokiem obrad były sprawy związane z rewizją prac gospodarki miejskiej Magistratu będzińskiego.

Z dozoru szkolnego w Będzinie

W związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego Dozór szkolny w Będzinie z całym zapałem przystąpił do pracy. Na ostatniem swem posiedzeniu oprócz wielu spraw mniejszej wagi uchwalił zwrócić się za pośrednictwem Pow. Rady szkolnej do samorządów miast Zagłębia z propozycją otwarcia zakładu naukowego dla dzieci niedorozwiniętych. Dotychczas bowiem dzieci te nieprzyjmowane i usuwane ze szkół powszechnych pozbawione są całkowicie jakiejkolwiek opieki i możności korzystania z nauki. Każde z większych miast posiada już tego rodzaju zakłady specjalnie dla tych nieszczęśliwych upośledzonych przez naturę dzieci. Założenie tego rodzaju zakładu szkolnego będzie miało bardzo poważne znaczenie tak dla całego społeczeństwa jak i dla naszych samorządów, na których barki dotychczas spada przeważnie opieka nad tymi nieszczęśliwymi.

Przeciwko zwyżce prądu.

Na ostatniem posiedzeniu specjalnie ogłoszonej w Radzie miejskiej w Będzinie komisji do spraw elektrowni Zagłębia rozpatrywano kwestję nieuzasadnionej ostatnio zwyżki ceny prądu. Celem uzgodnienia w tej sprawie poglądu pozostałych miast Zagłębia, korzystających z prądu elektrowni, postanowiono zwołać wspólną konferencję przedstawicieli wszystkich miast i omówić środki zapobiegawcze przeciwko nieuzasadnionym zwyżkom prądu

Z życia straży pożarnych ochotniczych.

Nowowybrany zarząd Okręgowego Związku straży pożarnych w Będzinie rozesłał do wszystkich organizacyj strażackich naszego Zagłębia okólnik nr. 1, którym na wstępie czytamy odezwę następującej treści: Druhowie! Z woli Waszej powołany Zarząd Okręgowy, w skład którego weszli druhowie: A. Trzciński, Winter, Czapla, Sitko, Przypkowski, Mandat Ciepliński, Wylężek, Michael i Bednarek wita was druhowie. Zamiarem naszym

...żeniem będzie rozwój pożarnictwa na terenie tej części powiatu, na którą władza nasza sięga.

Mamy nadzieję, że chęci nasze znajdą godny odzew w sercach Waszych i że staniecie z zapałem do współpracy z nami, dla wspólnej idei pożarniczej.

Hasłem naszem „w jedności siła“. Z hasłem tem w sercach i na ustach idźmy w tłum braci naszej, skupiając przy drużynach naszych tych, którzy życie i pracę swoją poświęcają dobru ogólnemu dla chwały i potęgi naszej wielkiej Ojczyzny. Czołem!

Następnie okólnik ten wymienia kilka zarządzeń treści technicznej i organizacyjnej, a między innemi i apel do wszystkich drużyn strażackich o zorganizowanie przy korpusach Straży t. zw. przysposobienia wojskowego. Wszelkiemi informacjami w tej sprawie służy zarząd okręgowy, siedziba którego mieści się w Będzinie. gmach Starostwa, pokój nr. 18. Godziny przyjęć przez dyżurującego członka zarządu w każdy czwartek od godziny 5 popołudniu do 8 wieczorem.

Zabawa strażacka w Grodźcu.

Dziś, t. j. w piątek, jako w dzień odpustu Przemienienia Pańskiego w Grodźcu na placu Straży ogn. och. wiejskiej przy ulicy Czeladzkiej odbędzie się wielka zabawa ogrodowa.

Popołudniu koncert doborowej orkiestry wojskowej 23 p.a.p. z Będzina, a następnie tańce. Bufet obficie zaopatrzony w przeróżne przekąski i napoje chłodzące. Czysty zysk z zabawy przeznaczony jest na cele strażactwa polskiego.

Komitet za naszem pośrednictwem prosi wszystkich mieszkańców Grodźca o liczne przybycie.

Niemieckie młocarnie dla Rosji.

(I) Na dworcu w Strzemieszycach w ubiegłą niedzielę rzucał się w oczy pociąg, którego platformowe wagony zajęte były przez 16 młocarni, pokrytych żółtem płótnem, zaopatrzonem w napisy niemieckie i rosyjskie o pisowni bolszewickiej.

Tandetne maszyniska...

Ładnie wprawdzie brzmią słowa: tranzyt, cło, ale jeszcze ładniej brzmiały: eksport polskich maszyn rolniczych do Rosji.

Fiasko strajku w Grodźcu.

W ostatnich trzech dniach strajkujący robotnicy budowlani, zatrudnieni w Zakładach Solvay w Grodźcu, masowo zgłaszali się do pracy, oświadczając swym zwierzchnikom, iż zostali obałamuceni przez różne czynniki nieodpowiedzialne. W dniu wczorajszym. podjęli pracę prawie wszyscy robotnicy, z wyjątkiem bardzo nikłej liczby osób. zamieszkałych w oddalonych wioskach. do których nie dotarła jeszcze wiadomość o wznowieniu pracy.

Systematyczne „spalanie“ tytoniu.

Hurtownicy tytoniowi z Dąbrowy zaopatrują się w tytoń w Częstochowie, przyczem przesyłki tytoniu są uskuteczniane pociągiem popołudniowym, idącym z Częstochowy do Katowic. Od dłuższego czasu w przesyłkach tych znajdowano znaczne braki tytoniu, wskutek czego hurtownicy zanosili skargi do Dyrekcji kolejowej, jednakże bez widocznego skutku. W ub. środę zauważono w podobnej przesyłce już b. znaczną kradzież. Byłoby rzeczą pożądaną, by władze kolejowe wglądnęły, w jaki to sposób tytoń ulatnia się w drodze.

Skutki zaburzeń atmosferycznych.

Podczas ostatnich deszczów i wiatrów zostały uszkodzone słupy i druty sieci telefonicznej na drodze Będzin—Dąbrowa. Centrala telefoniczna przystąpiła obecnie do przyprowadzenia do należytego stanu wspomnianej linji.

Znak czasu.

Przez blisko dwa lata na bocznych torach przy dworcu w Będzinie stały zgrupowanych setki wagonów węglarek oczekujących na użytek. Obecnie z powodu poprawienia się sytuacji w przemyśle węglowym, czekające na lepsze czasy wagony znikły. Widocznie doczekały one lepszych dni i dziś już wożą „czarne djamenty“.

Jazda po chodnikach.

W Dąbrowie utarł się zwyczaj jeżdżenia po chodnikach. W ostatnim czasie na powyższe zwróciła już uwagę policja, pociągając kilku amatorów jazdy po chodnikach do odpowiedzialności.

Ptaszek komunistyczny w pułapce.

Tak się zawsze kończy kondotjerka ajentów sowieckich.

Od dłuższego już czasu dał się zauważyć wzmożony ruch komunistyczny na terenie Zagłębia. Komuniści rozciągnęli swą działalność na robotników kopalń i zakładów przemysłowych, nawołując ich do strajku generalnego. Mieliśmy w tym celu gości z Warszawy w osobach komunistycznych posłów: Sochackiego i Paszczuka, którzy opanowawszy wiece PPS w Zawierciu i Porębie, przeprowadzili na nich rezolucje w duchu komunistycznym.

Po wszystkich zakładach rozrzucano nadto bardzo licznie ulotki o treści antypaństwowej oraz rozwieszano różne transparenty komunistyczne.

Policja nasza, zwracając baczną uwagę na tę antypaństwową robotę, przyłapała w Będzinie dwuch wyrostków żydowskich, zajmujących się rozwieszaniem transparentów o treści antypaństwowej, o czem donosiliśmy przed tygodniem, jednakże nie mogła natrafić na źródło kolportażu ulotek. Kolporterzy bibuły komunistycznej prowadzili bowiem swą robotę skrycie i ostrożnie, wiedząc że są na każdym kroku śledzeni.

Dopiero w tym tygodniu policja wpadła na trop tej roboty i aresztowała głównego kolportera Wincentego Szostaka, zamieszkałego w Koszelewie, znanym z licznych wyznawców komunizmu, którzy tam mają główne siedlisko. Podczas rewizji osobistej przy Szostaku znaleziono 800 sztuk różnej treści ulotek komunistycznych. Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Szostaka, gdzie natrafiono na główne źródło kolportażu bibuły komunistycznej na Zagłębie. Połowem policji w mieszkaniu Szostaka było 4000 ulotek i odezw komunistycznych oraz 500 egzemplarzy pisma młodzieży komunistycznej pt. „Towarzysz“.

Szostak wraz z żoną zostali natychmiast aresztowani i przekazani do dyspozycji władzom sądowym.

Przypuszczać należy, że po zlikwidowaniu głównego źródła zapasów bibuły oraz zamknięciu Szostaka, policja wyłowi i resztę kolporterów komunistycznej „strawy duchowej“.

Idealny spokój i zgoda.

Będzińska Rada miejska ciągle jeszcze pracuje.

Z dziwną, a od dłuższego już czasu niepraktyczną punktualnością rozpoczęło się onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej. Przewodnictwo spoczęło w rękach viceprezesa Rady p. Jana Gęborskiego, a ponieważ odbyło się w drugim terminie, przeto liczba radnych na sali dość duża. Zwabiona poprzedniemi awanturami, jakie zazwyczaj na Radzie będzińskiej miały miejsce,

galerja wypełniła wszystkie miejsca,

spodziewając się i tym razem bawić się kosztem gospodarzy miasta. Srogi jednak spotkał zawód „galerników“. Tym razem właśnie pp. radni dali dowód, że jednak przy wspólnym porozumieniu się i wzajemnych ustępstwach można zgodnie i należycie pracować dla dobra miasta.. To też nie było jak dotąd się zdarzało jałowych i bezcelowych dysput, nie mających nic wspólnego ze sprawami gospodarki miejskiej. Dość duży porządek dzienny został przeto szybko wyczerpany tak, że o godzinie 9 m. 30 przewodniczący mógł już zamknąć posiedzenie. Drugą zasługą było również:

dość sprężyste prowadzenie obrad

przez p. J. Gęborskiego, któremu wszystkie kluby wyraziły podziękowanie za jego bezstronność.

Na wstępie posiedzenia r. Dębski złożył wniosek nagły żądając, by Zarząd miasta wystąpił do rządu z prośbą o pohamowanie drożyzny i zaopatrzenie ludności w chleb i tłuszcze. Wniosek ten jednogłośnie został uchwalony. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia

przystąpiono do zatwierdzenia

budowy ulicy Cynkowej i Staszica. Plan budowy tych ulic zatwierdzono, zwrócono jedynie uwagę magistratowi by postarał się o wykończenie rozpoczętych robót przy ulicy Furmańskiej. Następnie Rada zatwierdziła plan budowy mostu na ulicy Brzozowickiej i plan budowy ustępów na targowicy.

Definitywnie załatwiła Rada sprawę przebudowania rynsztoku ulicy Małachowskiego. Była to bowiem bolączka mieszkańców Będzina. Przy dużych opadach deszczów wskutek źle urządzonych rynsztoków woda nie miała należytego odpływu i gromadziła się na tej ulicy

tworząc jeziora nie do przebycia

i tamując całkowicie ruch pieszy na ulicy Małachowskiego i Modrzejowskiej. Obecnie po przebudowaniu rynsztoków woda będzie miała odpływ należyty.

Następnie Rada uchwaliła w myśl wniosku komisji drogowej i budowlanej zwrócić się do Towarzystwa Franko-Polskiego o zwrot kosztów budowy kanałów przy ulicy Kolejowej.

Punkt 7 porządku obrad dotyczący wniosków „Solidarności robotniczej“ i P.P.S. o reasumcji uchwały Rady miejskiej z dnia 8 lipca b. r.

w sprawie zajmowania miejsc przez radnych,

został zdjęty z porządku dziennego z powodu wycofania go przez powyższe kluby.

Budżet wydatków dodatkowych na rok bieżący Rada uchwaliła w drugiem czytaniu w sposób następujący: 8 tysięcy zł. przeznaczono na dokarmianie dzieci, 18.300 zł. na pomoc biednym, to jest na zakup artykułów żywnościowych 500 zł. jako subwencja dla T.U.R., 2 tysiące zł. straży ogniowej na Koszelowie i 200 zł. dla biblioteki rzemieślniczej żydowskiej.

Charakterystycznem objawem zgodnej współpracy było zrozumienie potrzeby uchwalenia dodatkowego budżetu przez żydów, którzy dotychczas najostrzej protestowali przeciw temu budżetowi, a w ostatniej chwili jednak za małym wyjątkiem głosowali za budżetem. Radny Lidzbarski w imieniu klubu Jedności Żydowskiej wycofał wniosek

o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu Rady miejskiej.

Wycofanie tego wniosku było spowodowane małemi szansami jego powodzenia, gdyż nie mógł on uzyskać większości.

W końcu radni zwrócili się z zapytaniem do przewodniczącego kiedy zostaną ogłoszone ferje Rady. Przewodniczący oznajmił, że o rozpoczęciu się ferji Rady zostaną listownie członkowie Rady w odpowiednim czasie zawiadomieni.

Obława policyjna.

Policja w Dąbrowie urządziła onegdaj obławę w całem mieście za uchylającymi się od służby wojskowej poborowymi rocznika 1904 i 1905. Zatrzymanych kilku poborowych przesłano do dyspozycji P. K. U. w Sosnowcu.

Kradzież.

Wczorajszej nocy nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania Stochalskiego Stefana w kolonji Lasku — Strzemieszyce i skradli mu garderobę oraz bieliznę. Poszkodowany oblicza swe straty na sumę 800 zł. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Nieludzki czyn.

Podczas oczyszczania dołu kloacznego na stacji w Będzinie wydobyto zwłoki noworodka płci żeńskiej. Przeprowadzona sekcja zwłok stwierdziła, że ohydny czyn popełniono przed paru dniami. Odszukaniem wyrodnej matki zajęła się policja.

Za kradzież.

(I) Za kradzież bawełny i pasów transmisyjnych na szkodę przędzalni H. Dietla został skazany przez sąd pokoju w Sosnowcu — 58-letni Franciszek Konopka (Rybna 1) na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Na pamiątkę.

(I) Na torze obok stacji w Dąbrowie daje się zauważyć kilka rozbitych wagonów, nieuprzątniętych jeszcze po ostatniej katastrofie. Pozostawiono je zapewne na pamiątkę, jako namacalny dowód bezpieczeństwa podróżowania kolejami. Boże drogi!.. Po co się ludziska mają łudzić? Lepiej być na wszystko przygotowanym.

Kto jeździ bez biletu?

(I) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za przejazd koleją bez biletu po 5 zł. grzywny:

Stanisława Bielskiego (Wysoka 12).
Dawida Wolbromskiego (Dąbrowa-Dolna 1).
Salę Abramowicz (Kuźnica 6).
Etlę Pieprz (Będzin—Kościuszki 2).
Walentego Moskwę (Bujniec, gm. Gaszkowice. pow. Piotrkowski).
Jadwigę Cherich (Bogucice— Krakowska 75).
Jerzego Bucha (Rozdzień—Bagno 7).
Ewę Bulla (Bogucice—Krakowska 7).
Franciszka Roskosch'a (Rozdzień—Bagno 6).
Annę Rajnek (Świętochłowice — Józefa 1).
Gitlę Nowak (Będzin — Wapienna 32).

Wszyscy oni prócz grzywny muszą zapłacić na rzecz kolei po 5 złotych z 15 procentami i 50 groszy opłat sądowych.

Czy opłaca się zatem jeździć bez biletu?

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Lampa ich zdradziła.

Lampa... różowa, seledynowa, czy błękitna, snopem promieni obrzucająca małżeńskie „sanctuarjum“... W czarodziejskim półmroku rysujące się postacie na tle jakowychś dywanów wzorzystych i dziwacznych kilimów, które barwią się niby garść rozrzuconych na jedwabiu drogich kamieni.

Dyskretne światło nocnej lampki, przyciemnionej maleńką umbrelką w delikatne pastelowe desenie, wydobywa zazwyczaj nawet z rzeczy banalnych i pospolitych cały ich niedostrzeżony urok. stwarza nowe efekty. zasnuwając zarazem cieniem zbędne szczegóły.

Taką właśnie lampę posiadali państwo Kazimierzostwo R., nikt jednak nie przeczuwał. że ona to właśnie stanie się niejako przyczyną nieprzyjemnego zajścia.

Oto p. Kazimierz pewnegowieczora oznajmił swej żonie Eugenji, że musi całą noc pracować w biurze i rzeczywiście wyszedł niebawem, by ślęczeć nad długimi rzędami cyfr.

Tenże chciał, że skończył pracę około godz. 3 po północy i wrócił do mieszkania. Zaraz jednak na podwórzu zauważył, że lampa świeci się w sypialni.

— Czyta widać... — pomyślał sobie w naiwności ducha — ot. przestraszę ją nieco...

Wspiął się na gzyms i zajrzał w szparę między misternie upiętemi firankami. Zdrętwiał. Obok jego własnej, rodzonej żony siedział w czułej pozie jakiś nieznajomy mężczyzna.

Pan Kazimierz zeskoczył z gzymsu i pocichu otwierając drzwi mieszkania, wpadł jak burza do sypialni. Nieznajomy chciał ukryć się pod łóżkiem, ale zdradzony mąż zaryczał straszliwie i machając w powietrzu grubą, sękatą laską. rzucił się nań.

Pani Eugenja zemdlała. a amator owoców z cudzego ogródka, który okazał się później Witoldem Z., uległ złamaniu lewego przedramienia.

Sąd. P. Kazimierz musi zwrócić 190 zł. za koszta leczenia, od kary jednak został uwolniony.

A wszystko przez tę piękną lampkę.

Pan Witold w innym wypadku byłby uciekł przez okno, zanim mąż znalazłby się w „sanctuarjum“....

Ot, nieszczęścia chodzą po ludziach...

Lek.

Kronika Zawiercia.

Tow. śpiewacze „Lira".

Pragnąc szerzyć kult pieśni rodzimej tam, gdzie jedynie tylko pieśń polska była przez długie czasy ostoją ducha polskiego, towarzystwo śpiewacze „Lira" w dniu 8 sierpnia r. b. wyjeżdża z Zawiercia do Królewskiej Huty z koncertem. Sympatycy tow. śpiewaczego „Lira" pragnący być na koncercie tegoż t-wa w Królewskiej Hucie mogą się zgłaszać do p. Kazimierza Czapli (Zawiercie, plebanja), celem uzyskania biletów ulgowych na przejazd koleją z Zawiercia do Królewskiej Huty i z powrotem.

Kłusownictwo.

W ostatnich czasach tak w okresie polowań jakoteż i w okresach ochronnych w okolicach Zawiercia rozpowszechniło się nadzwyczaj kłusownictwo i sidlarstwo. W związku z tem T-wo racjonalnego myśliwstwa „Diana" w Zawierciu obiecało nagrody w ilości 50 zł. za schwytanie kłusownika, sidlarza lub sprzedającego w czasie ochronnym zwierzynę. Pozatem starosta będziński wydał zarządzenia, iż kłusownicy i sidlarze oraz prowadzący handel zwierzyną zabitą w czasie ochronnym będą podlegali surowym karom w dekrecie Naczelnika Państwa z 1919 roku przewidzianym.

Ucieczka córki.

Teofila Kozera, zamieszkała w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego nr. 15 zameldowała w miejscowym komisarjacie pol. państw., iż córka jej imieniem Marja wyszła z domu i niepowróciła. Za uciekinierką wszczęto poszukiwania celem zwróceniajej zrozpaczonej matce.

Kradzież węgla.

W dniu wczorajszym patrolujący funkcjonarjusze policji państ. przyłapali na gorącym uczynku kradzieży węgla z wagonu kolejowego Stanisława Szlachtę i Franciszka Czernka (Zawiercie, Pomorska), których zostawiono na wolności, przekazując jednocześnie ich sprawę do osądzenia sądowi pokoju w Zawierciu.

Wykrycie kradzieży.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o dokonaniu kradzieży 949 zł. z szafy w mieszkaniu Jachety Goldberg, (Przechodnia 10), która wydaliła się na chwilę ze swego, mieszkania. Prowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcami owej kradzieży byli Hinda Inwert i Machel Inwert (Przechodnia 10), którzy do wspomnianego przestępstwa przyznali się. Poszkodowana Jacheta Goldberg odzyskała skradzioną jej sumę w całości. Sprawa przekazana ze względu na wartość przedmiotu kradzieży prokuratorowi Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Nieszczęśliwy wypadek.

W fabryce T-wa akc. Zawiercie został przygnieciony windą robotnik tejże fabryki Józef Myszkowski, który oprócz lekkich uszkodzeń i obrażeń cielesnych uległ złamaniu prawej nogi, Józef Myszkowski został przewieziony do szpitala Kasy chorych w Zawierciu, gdzie natychmiast przystąpiono do operacji. Okoliczności tego nieszczęśliwego wypadku dotychczas nie wyjaśniono. Przypuszczalnie mamy do czynienia i tutaj z nieostrożnością.

Skutki wyjazdów żon na letniska.

Bardzo smutna przygoda pana Antoniego.

Uarł się powszechnie zwyczaj, że na czas miesięcy letnich każdy czuły a nawet i mniej czuły małżonek wysyła swą połowicę wraz z dzieciarnią na wieś. Tradycyjnie z roku na rok czynił również to samo jeden z pracowników, załgębianin krwi i kości, p. A. S.

Od maja już małżonka p. A. S. bawi na „świeżem powietrzu" w okolicach Olkusza. Każdej soboty jako czuły małżonek p. A. S. odwiedzał swoją małżonkę i wracał dopiero w poniedziałek rano do żmudnej pracy biurowej.

Tak było dotychczas.

Nieszczęście jednak chciało, że w tym miesiącu dzień pierwszego wypadł akurat na niedzielę. Co zaś ważniejsza, że już w sobotę wypłacono całomiesięczną pensję. Wziąwszy więc gotówkę do kieszeni zamierzał nasz pan Antoni jeszcze przed wyjazdem na wieś załatwić parę sprawunków. Wyjąwszy więc z notesu karteczkę, na której mu ubiegłej soboty małżonka wypisała całą litanję potrzebnych i mniej potrzebnych artykułów, biegał nasz pan Antoni od sklepu do sklepu, aż zmęczony zakupami wszedł do restauracji by na ochłodę napić się szklankę piwa.

Przy samym wejściu spotkał nasz bohater całą kompanję kolegów, którzy bogobojnie opijali uroczysty dzień wzięcia pensji. W miłym gronie znajomych wypił p. Antoni jedną, drugą i piątą kolejkę, wypił zdrowie każdego z sobą i wszystkich razem, aż wkońcu rozanielony małżonek zapomniał o wyjeździe. Czas słodko i szybko upływał i nasz bohater zasiedział się w knajpce mocno już podchmielony do późnej nocy.

Towarzysze libacji znużeni siedzeniem powoli zaczęli się rozchodzić do domów. Z trudem pozbierawszy swoje sprawunki wyszedł z knajpki i pan Antoni.

Do domu miał kawał drogi, nogi odmawiały posłuszeństwa, a dorożki ani na lekarstwo. Idąc tak w stronę domu samotnie pan Antoni jął wymyślać nad swoim karygodnem postępkiem pospolitego pijaka. Wyrzucał sobie że niepotrzebnie stracił dużo pieniędzy Najbardziej jednak trapiła pana Antoniego myśl, co będzie jak się dowie jego połowica. Na samo wspomnieniee coś go chwyciło za gardło i począł płakać, czyniąc sobie gorzkie wyrzuty.

W tym momencie z za węgła domu wyłonił się jakiś cień. Pan Antoni, jako, że nigdy w życiu nie był zbyt odważny przystanął. Cień uchylił lekko kapelusza i podszedł śmiałym krokiem do naszego bohatera.

Dobry wieczór panie Antoni. Nie poznaje mnie pan? Wszak jestem pańskim sąsiadem.

Silny uścisk dłoni połączył dwuch sąsiadów. Dalszą drogą do domu pan Antoni odbył, rozmawiając przyjacielsko z podejrzanem sąsiadem. Zanim zaszli do domu stosunki były już tak zażyłe, że pan Antoni bez wahania poprosił miłego sąsiada do mieszkania.

Zaproszenie było chętnie przyjęte.

Znużony całodzienną pracą i przebytemi wrażeniami, pan Antoni, siedząc z gościem, przy stole szybko zasnął.

Jak długo spoczywał w objęciach Morfeusza, nie potrafił sobie uprzytomnić. Przyszedłszy do siebie przypomniał sobie nagwałt zdarzenia z dnia poprzedniego, miłego sąsiada już w mieszkaniu, niestety, nie było. Wraz z nim ulotniła się i cała gotówka, jaka została po załatwieniu panu Antoniemu ze sprawunków i libacji.

Zmartwiony udał się do policji, gdzie opowiedział całe zajście. Policja wszczęła energiczne poszukiwania tajemniczego sąsiada. Dziś mija już czwarty dzień od chwili tej nieprzyjemnej przygody pana Antoniego, a na ślad „sąsiada" nie natrafiono. Kłopot zaś poważniejszy ma nasz pan Antoni z tem, że zbliża się sobota, a z nią wyjazd na wieś i mniej miła na ten temat pogawędka z żoną.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Korzystny bilans handlu zagranicznego.

Z przemówienia premjera Bartla.

W okresie od 1 stycznia do 1 czerwca roku bieżącego eksport nasz zagraniczny wynosił 770 miljonów złotych, gdy import spadł do 470 miljonów. Analogiczne cyfry za ten sam okres r. 1925 przedstawiały dla wywozu 530 milj., dla przywozu 880 milj., czyli deficyt wynosił 350 miljonów. Nasze saldo handlowe wówczas, z wyjątkiem kilku państw małych, jak Estonja, Finlandja, Litwa, Łotwa, a także Rosja, było ze wszystkiemi państwami ujemne. Obecny obraz jest djametralnie przeciwny. Tylko z trzema głównemi państwami mamy saldo handlowe ujemne, t. j. ze Stanami Zjednoczonemi w omawianym okresie na sumę 80 miljonów złotych, z Włochami na 18 6 milj. i z Francją na 6.7 milj. Natomiast osiągnęliśmy nadwyżki np. z Niemcami 90.5 milj., z Anglją 72 4 milj., z Austrją 60 milj., z Czechosłowacją 56 6 itd. Zarysowuje się przytem coraz dobitniej następujące zjawisko: wywozimy do 17 państw wielokrotnie więcej, niż od nich przywozimy. Tak np. do Austrji wywozimy trzy razy więcej, niż przywozimy, do Belgji 5 razy więcej, do Czechosłowacji wzwyż trzy razy więcej, do Danji wzwyż 4 razy, do Łotwy 14 razy więcej, do Estonji 40 razy, do Finlandji 50 razy więcej, a nawet do Niemiec dwukrotnie więcej.

Ten stan oczywiście na długo utrzymać się nie da. Już chociażby z powodu ogólnie wystawionego w Europie hasła katywizacji bilansów. Stan taki nie jest też dla naszego gospodarstwa narodowego konieczny i korzystny. Musimy więc właśnie obecnie dążyć do uporządkowanych naszych stosunków handlowych międzynarodowych, postępując jednak we wszystkich sprawach związanych istotnie z obrotem międzynarodowym, jaknajbardziej oględnie, kalkulując każde udzielone czy uzyskane ustępstwo. Granicami naszej polityki handlowej musi być z jednej strony postulat niezaostrzenia stosunków istniejących, a nawet, przeciwnie, złagodzenie ich, z drugiej zaś, utrzymanie ogólnej aktywności naszego bilansu.

Kronika gospodarcza

Głos kupców o zaległościach podatkowych. W związku z wydaniem przez władze skarbowe specjalnego okólnika w sprawie umorzenia zaległości podatkowyc dowiadujemy się, iż dotyczyć on będzie tych wypadków, gdy chodzi o płatników zrujnowanych przez kryzys gospodarczy. — Organizacje kupieckie będą miały prawo przedstawiać władzom skarbowym wykazy tych osób z pośród swych członków, których egzystencja została zachwiana na skutek kryzysu ekonomicznego. Wykazy te będą musiały być brane pod uwagę przez urzędy skarbowe przy decydowaniu, jakie zaległości należy uznać za nieściągalne i takie — umorzyć. W ten sposób uzyskują organizacje kupieckie pewien wpływ na sprawiedliwą realizację rozporządzeń ministerjalnych i możliwość ochrony zniszczonych przez kryzys solidnych firm przed ruiną i upadkiem.

Stan bezrobocia w Polsce zmniejszył się znacznie. Kiedy z końcem stycznia b.r. było 359,119 bezrobotnych, liczba ta z końcem maja wynosiła 304,113. a w połowie lipca 274.471. W terminach tych na G. Śląsku rejestrowano bezrobotnych 73.792, 73,799 i 67..146 i w Zagłębiu Dąbrowskiem 26,881, 23,126 i 21,191; w Łodzi 26,881, 23,126 i 21,191.

Kronika Olkuska.

O lokal dla posterunku w Czubrowicach.

Z wynajęciem lokalu dla posterunków na wsi jest wogóle b. trudno. Włościanie chcieliby mieć we wsi policję, lecz niestarają się jej pobytu tego umożliwić. Naprzykład w Czubrowicach, gm. Rabsztyn, posterunek mieści się w najgorszym budynku, jaki można było znaleźć. Wilgoć i grzyb toczą ściany i podłogi starego domostwa, narażając zamieszkałych tam stale 4 funkcjonarjuszów na różnego rodzaju choroby. Chłopi lepszego budynku wynająć nie chcą, wskutek czego posterunek przeniesiony zostanie do innego ośrodka gm. Rabsztyn, prawdopodobnie do Kosmolowa. Czubrowiczanie najwięcej potrzebujący opieki policji, gdyż wieś ta oddalona jest najdalej od gminy i zaszyta w lasy, pozbawieni będą szybkiej pomocy policji z własnej winy.

Dancingi akademickie.

Akademicy pow. Olkuskiego zapowiadają dancingi w każdą sobotę w sali Resursy olkuskiej, począwszy od dnia 7 bm. Początek o godz. 8 wiecz. Wejście 1 złoty od osoby.

Trudne do uwierzenia — a jednak prawdziwe

Policja olkuska zakwestjonowała 8 blatów od stołów, na których sprzedawane było mięso wieprzowe i wyroby rzeźnicze przez przyjeżdżających na targi z okolicznych wsi masarzy. Blaty te brał pod swoją opiekę stróż hotelu „Ojców" i lokował w ustępie, skąd je używano następnie do sprzedaży w rynku. Jeżeli dodamy do tego, że mięso i wyroby wieprzowe przywożone są w workach, któremi okrywa się później konie, oraz na zwykłych „gnojnicach", a następnie, że do tych wyrobów używa się wody z różnych wiejskich „wądołków", w których gęsi, a nieraz i nierogacizna używa, ile się da, — to będziemy mieli pojęcie o czystości chętnie kupowanych nieco tańszych wyrobach na straganach przyjezdnych masarzy. Byłby największy czas, aby tego rodzaju handle poddane były ścisłej rewizji komisji sanitarnej.

Rocznica wejścia legjonów do b. Kongresówki.

Uroczysty obchód legjonowy w dniu 7 bm. tj. w sobotę, przewiduje: słowo wstępne, odczyt pt. „Tragizm duszy Piłsudskiego", śpiewy solowe, chóry T-wa śpiew. „Hejnał", które wykonają pieśni legjonowe, oraz popisy orkiestry strażackiej fabryki „Olkusz". Dochód przeznaczony zostanie na wyekwipowanie oddziału strzeleckiego w Olkuszu, który liczy obecnie około 120 ćwiczących. Uroczystości odbędą się w Domu Robotniczym.

Zabawa harcerska.

W dniu 8 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się wielka zabawa harcerska w parku pod Czarną Górą z bardzo urozmaiconem programem. Podczas zabawy urządzone będą zawody piłki nożnej, biegi, popisy lekkoatletyczne i t. d. Orkiestra fabryczna.

Nowe ceny mąki, pieczywa, mięsa i tłuszczu.

Na posiedzeniu Komisji cennikowej w dniu 3 b.m. ustalone zostały nowe ceny następujących artykułów: mąka pszenna 45 proc. w hurcie 85 gr. — w detalu 92 gr., żytnia 60 pr. w hurcie 54 i pół gr.— w detalu 58 i pół gr., żytnia 70 proc. — w hurcie 51 i pół — detalu 55 i pół gr., chleb żytni z mąki 60 proc. — 50 gr., — z 70 proc. — 45 gr., bułki 95 gr., mięso wołowe 1.60, baranina 1.60, cielęcina 1.30. wieprzowina (schab) 2.50, połędwica 2.60, słonina 3.50, smalec 4.30, serdelki i parówki 3.50, kiełbasa krak. 3.50, — zwycz. 3.—, kiełbasa z domieszką 50 proc. mięsa wieprzowego 2.50, kiszka 3.30, zwyczajna 90 gr.

W ostatnich dniach odczuwać się daje ogromny brak mąki, szczególniej żytniej. Kupcy zapewniają, że nowe transporty są w drodze, lecz po cenie wyższej, a zatem świeżo ustalono ceny mąki i pieczywa nie będą obowiązywać.

Zebranie.

Grupa listy pracodawców Rady Pow. Kasy Chorych w Olkuszu zwołuje posiedzenie na 10 b. m. w fabryce „Olkusz", celem omówienia spraw, związanych z nadchodzącymi wyborami do Rady P. K.Ch.

Z całej Polski.

TAJEMNICZY ZAMACH NA PROCHOWNIĘ.

W nocy z wtorku na środę kilku niewyśledzonych dotąd osobników podeszło pod składy amunicyjne w Łęgu obok Dąbia pod Krakowem. Żołnierz stojący na warcie zauważył ich jednak w porę i zawołał „stój". Gdy osobnicy ci nie usłuchali wezwania, żołnierz oddał strzał w powietrze. Rozpoczął się pościg, w czasie którego uciekający oddali w stronę ścigających ich żołnierzy dwa strzały rewolwerowe. Żołnierze odpowiedzieli kilkoma strzałami karabinowemi, nikt jednak zarówno po stronie ścigających żołnierzy nie został zraniony. Uciekający zniknęli niebawem w pobliskim lasku, poczem ślad za nimi zaginął.

O tajemniczem zajściu zawiadomiona została niezwłocznie policja śledcza w Krakowie, która wspólnie z żandarmerją wszczęła energiczne dochodzenie.

ZJAZD PODHALAN.

Zjazd Podhalan odbędzie się w tym roku w dniu 8 sierpnia w Szaflarach koło Nowego Targu. Po sprawozdaniu przewodniczącego dyr. J. Zachemskiego będzie mówił o regjonalizmie Wł. Orkan, Fel. Gwiżdż roztoczy program działania Związku Podhalan na najbliższe dziesięciolecie, zaś marszałek powiatu J. Rajski przedstawi plan uprzemysłowienia Podala, wreszcie inż. Fr. Czubernat poda środki podniesienia wydajności gleby podhalańskiej. Wieś Szaflary i okolica przygotowuje godne przyjęcie członków zjazdu i gości. Zapowiedzią zjazdu będą „wici", rozpalone w przeddzień na wzgórzach, okalających Szaflary.

ŚNIEG W TATRACH.

Po ustąpieniu mgły, zasłaniającej już od tygodnia prawie góry, zauważyć można z Zakopanego Wysokie Tatry pokryte śniegiem, co jest objawem od kilku lat w Zakopanem niezaobserwowanym. W następstwie prawie tygodniowej niepogody daje się uczuć wzmożony odpływ gości z Zakopanego. Urząd klimatyczny zanotował w ciągu ostatnich trzech dni 2.000 wymeldunków. Zakopane jednak nie odczuwa odpływu gości, gdyż w dalszym ciągu przyjeżdża około 200 osób dziennie.

KRWAWY BUNT OBŁĄKANYCH W WILNIE.

W wydziale obserwacyjnym szpitala wojskowego na Antokolu w Wilnie, siedmiu chorych dostało nagle ataku szału. Uzbrojeni w odłamki żelaznych krat, wyłamali drzwi, napadli na wartę i komendanta. W walce, jaka się wywiązała, padł trupem jeden obłąkany od kuli sierżanta; reszta uciekła. Zawezwane wojsko odwiozło obłąkanych do więzienia śledczego.

ROBOTNICY LUBELSCY NIE CHCĄ KASY CHORYCH.

Robotnicy zatrudnieni przy robotach inwestycyjnych „Ulenu" w Lublinie w liczbie około 1.200 osób, urządzili wiec, na którym zapadła niemal jednogłośna uchwała przeciwko ubezpieczeniu się ich w Kasie chorych, od której za swe wysokie na jej rzecz świadczenia, robotnicy ci nie spodziewają się należytej pomocy lekarskiej. Delegacja robotników prosiła onegdaj prezydenta miasta p. Szczepańskiego o interwencję w sprawie przeprowadzenia tej uchwały.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Niewykryci dotąd sprawcy dokonali niezwykle śmiałej kradzieży z włamaniem w kościele wiejskim we wsi Borowno, gminy Karnoszyn, powiatu Radomskiego. Dobrze ob znajomieni z terenem dostali się do wnętrza kościoła przez małe okienko na chórze, do którego przystawili drąg drewniany zaopatrzony hakiem, który został zaczepiony o parapet okienny. Złodzieje po splądrowaniu kościoła skradli dwa złote kielichy, istne arcydzieło sztuki złotniczej. Kielichy owe antyki pochodzą z wieku XVI za czasów króla Zygmunta Starego, który jak niesie legenda, je miał wykonać. Wartość skradzionych kielichów narazie nie ustalona. Kradzież została spostrzeżona o świcie dopiero przez dozorcę kościoła.

TAJEMNICZY ZAMACH NA PROCHOWNIĘ.

We wtorek o północy czterech nieznanych osobników zaatakowało strzałami rewolwerowymi wartownika przy forcie pod Kazuniem, (3 klm. od Modlina), pilnującego prochowni.

Wartownik odpowiedział strzałami, napastnicy zbiegli.

Natychmiast zarządzona obława nie dała wyników. Znaleziono jedynie woreczek, zawierający około półtora kilo prochu, porzucony przez tajemniczych napastników.

ŁADUNEK „ŻYWEGO TOWARU" NA DNIE OKRĘTU.

Niewolnictwo w XX w. — Ostatnia sprawka „króla przemytników".— Tajemnica „pływającego haremu".

Przed kilku dniami poufną drogą do władz portowych w Galaczu nadeszła wiadomość, że Dunajem płynie podejrzany statek, który ma wprawdzie papiery pozornie w porządku, ale naprawdę są one fałszywe i to dla ukrycia nieprawnego ładunku, który jest tak zręcznie schowany w głębi pod pokładem że konieczna jest najściślejsza rewizja. Nazwa statku jest „Danae", lecz została następnie zmieniona na „Pollux".

Te szczegóły skłoniły władze portowe do zaostrzenia czujności nad statkami płynącymi z góry Dunaju. Przez dwa dni nie wpłynął żaden statek oznaczony nazwą „Pollux". Licząc się jednak z tem, że nazwa mogła być po drodze jeszcze raz zmieniona, podding baczniemu nadzorowi dokumenty okrętowe i zaufano głównie doświadczeniu tajnych agentów portowych, którzy rekrutują się z pośród starych wygów morskich, eks-marynarzy, znających każdy statek dunajowy, niczem własną kieszeń.

Jakoż trzeciego dnia uwagę ich zwrócił statek „Izmaila", dążący — wedle dokumentów okrętowych — z Turn Severin i wiozący ładunek zboża, przeznaczony do Trapezuntu. Ścisła rewizja dokonana na statku wykazała, że jest on istotnie naładowany zbożem. Ponieważ papiery okrętowe jak i dokumenty marynarzy były bez zarzutu, celnicy chcieli się zadowolić rewizją i statek wypuścić w dalszą drogę. Natomiast jeden z agentów, niejaki Mosoiu, wyczuł swym policyjnym węchem, że coś tu jest w nieporządku. Pod jakimś pozorem udał się jeszcze raz na statek i bacznie zbadał ilość kajut, stanowiących pomieszczenie załogi. Potem opuścił okręt i z brzegu uważnie policzył ilość okienek kajutowych. Rezultatem tych badań było, że komisja portowa jeszcze raz oficjalnie złożyła wizytę na „Izmaile", domagając się okazania zawartości wnętrza.

Gdy kapitan z obojętną miną zgodził się na to, agent Mosoiu rozkazał swoim pomocnikom w pewnem miejscu rozkopać starte zboża. Wówczas członkowie komisji ujrzeli na twarzy kapitana zmieszanie, które ich dostatecznie przekonało, że sprawa jest nieczysta. Agenci niedługo rozrzucali zboże. Wkrótce z poza rozkopanej warstwy ziarna ukazała się dębowa ściana z drzwiami. Były one szczelnie zamknięte, lecz Mosoiu kazał je poprostu wyrąbać. Gdy to się stało, komisja weszła do środka i teraz zrozumiała, że podejrzenia co do tajemniczego statku były aż nadto uzasadnione.

Na dnie niewielkiej kajuty, opatrzonej jednem okiem, leżało 15 skrępowanych młodych kobiet. Powietrze w kajucie było zabójczo gęste, a stan branek wprost rozpaczliwy. Zamknięte przynajmniej od 5 dni, nie otrzymywały pożywienia, a mając odcięty dostęp świeżego powietrza, formalnie się dusiły.

Teraz wzięto na spytki kapitana okrętu, który tak był zaskoczony, że nie próbując wykrętów, opowiedział całą prawdę. Okręt był własnością słynnego Jurka Zimicza, gentlemena-bandyty, króla przemytników, który wysyłał nim regularnie znaczne partje żywego towaru, oraz różne „niezywe" towary przemycane. Ostatnia partja, ta, którą właśnie przemycano, przeznaczona była do Trapezontu. Kapitan nie wiedział nic o tem, że w międzyczasie Zmicz zginął, padłszy ofiarą zemsty jednego ze wspólników i że ten właśnie wspólnik naprowadził władze rumuńskie na trop zbrodni. Coprawda, gdyby nie spryt agenta Mosoiu, transport byłby został przepuszczony.

Wedle zeznań kapitana, Żmicz sprzedawał masowo podstępnie zrabowany „żywy towar" do portów czarnomorskich, ciągnąc z tego handlu ogromne zyski. „Towar" rekrutował się z Węgier, Jugosławji i Rumunji. Nikomu ani na myśl nie przyszło, że w dalszych czasach za sprawą bezwzględnego i zręcznego przemytnika, uprawia się jeszcze niewolnictwo, jak w dawnych wiekach.

Statek „Izmaila" vel „Danae" został skonfiskowany, kobiety odzyskały wolność a kapitan i załoga staną przed sądem.

Sławny telepata zakonnikiem.

Po ŚWIETNYCH TRIUMFACH MAGNETYZERSKICH ZAMKNĄŁ SIĘ W MURACH KLASZTORNYCH.

W klasztorze w Rouen przebywa obecnie, jako pokutnik, sławny ongiś magnetyzer Pickmann. Jeszcze przed paru laty nazwisko jego było tak głośne, jak Caruza lub innych tej miary artystów światowych.

W czasie, kiedy hypnotyzm i telepatja były jeszcze czemś nie do pojęcia, opowiadano sobie wprost cuda o Pickmannie. Leczył on chorych hypnoza i magnetyzmem, a jego doświadczenia telepatyczne zdumiewały wszystkich uczonych. Wielu znanych i znajomych ludzi zabiegało się do jego przyjaciół, między nimi król rumuński, który zapraszał go na swój dwór i ofiarowywał mu wysoką pensję. Ale Pickmann nie przyjął tego zaproszenia, ponieważ tak był przywiązany do Paryża, że rzadko kiedy opuszczał go na krótki czas.

Sensację budziły jego występy w jednym z tamtejszych teatrzyków. Gażę, jaką pobierał, równała się największym gażom najsławniejszych śpiewaków artystów. Jego mieszkanie zaliczało się do najwytworniejszych w Paryżu. Cały świat literacki i artystyczny zbierał się u Pickmanna.

Przed siedmiu laty mimo znakomitych rezultatów swej pracy, Pickmann zapowiedział swoim przyjaciołom, że wstępuje do klasztoru. Wszyscy brali to za żart. Lecz rzeczywiście Pickmann dotrzymał słowa i wstąpił do zakonu trapistów w Mallerny na rok próby. Po kilku miesiącach wystąpił jednak z klasztoru i powrócił do Paryża, gdzie zamknął się w swem mieszkaniu. Przyjaciół i znajomych nie przyjmował więcej. Żył, jak odludek dłuższy czas, aż nagle znikł z Paryża, aby udać się w daleką podróż. Przed rokiem powrócił z niej i znów wstąpił do klasztoru w Rouen, gdzie przebywa do dzisiejszego dnia jako początkujący braciszek.

Ostatnio odwiedził go pewien dziennikarz paryski. W toku rozmowy oświadczył mu Pickmann:

— Mogłem zostać apostołem, a byłem tylko marnym aktorem. Pociesza mnie jedynie to, że przy pomocy daru jasnowidzenia, otrzymanego od Boga, uzdrowiłem wielu chorych i nieszczęśliwych. Wszystko inne było tylko „bluffem".

Radjotelewizja przyszłości.

Radjotelewizja, dzięki wytężonym badaniom uczonych, wchodzi na nowe tory, by wywołać w swoim czasie olbrzymi przewrót w życiu ludzkości.

Przesyłanie obrazów na odległość setek, a nawet tysięcy kilometrów rozpada się na trzy działy:

Pierwszy to radjofotografja, której zadaniem jest przesyłanie na odległość za pośrednictwem fal elektromagnetycznych obrazów już utrwalonych (rysunków, fotografji i t. d.)

Drugi to właściwa radjotelewizja. Ona to ma przesyłać obrazy ruchome i odtwarzać je na ekranie, umieszczonym w dużej odległości w tej samej postaci, w jakiej je naoczny świadek ogląda. Przesyłanie musi być natychmiastowe. Jeżeli obraz żyjący porusza się to również odtworzony za pomocą radjotelewizji na ekranie obraz porusza się musi w sposób identyczny. Jednem słowem zmiana kształtu i ruch obrazu muszą być takżamo widoczne, jak słyszalne są słuchowe zmiany w telefonie.

I wreszcie trzecie, to radjokinematografja, która jest formą pośrednią pomiędzy dwiema poprzedniemi. Odtwarzać ma ona jeden film równocześnie np. w Nowym Jorku, Paryżu, Londynie, Warszawie, Budapeszcie, Leningradzie itd.

Radjotelewizja może oddać wprost nieobliczalne usługi podczas wojen, zwłaszcza w połączeniu z lotnictwem. Jest ona wraz z radjotelefonją początkiem zwycięstwa nad odległością i czasem, które będzie już prawie zupełnem, gdy będziemy mogli jednocześnie widzieć i słyszeć osobę, odległą od nas o sześć tysięcy kilometrów.

Ze świata.

ŻART PRZYCZYNĄ ŚMIERCI CZŁOWIEKA.

W pismach amerykańskich znajdujemy wiadomość o ciekawym wypadku, który spowodowany został przez nadużycie alkoholu. Niejaki Paweł Betamen, zacny pod każdym względem człowiek, dobry mąż i ojciec, prawowity i pilny robotnik, miał tylko jedną wadę. Była nią skłonność do pijaństwa.

Pewnego ranka, a było to właśnie po takiej pijatyce, zbudził się i spostrzegł z przerażeniem, że znajduje się w areszcie, do którego dostał się w stanie nietrzeźwym. Napróżno przecierał sobie oczy — rzeczywistość pozostała rzeczywistością.

Widząc to, upokorzony Betamen zapłakał gorzko nad swym losem i siedząc na swem łożu, jęczał:

— Za co jestem uwięziony, za co?

Na to ktoś, chcąc zakpić sobie z nieszczęśliwca, odpowiedział:

— Za morderstwo.

Wtedy rozpacz Betamena stała się tak straszna, że rozbudził wszystkich więźniów w celi, którzy, rozzłoszczeni, powtórzyli mu, że jest uwięziony za morderstwo.

Po chwili Betamen uspokoił się, a jego współlokatorzy zasnęli. Jakież jednak było ich przerażenie, gdy zbudziwszy się, spostrzegli, że Batamen powiesił się na swoim własnym pasie. Przywołany natychmiast lekarz więzienny miał tylko do stwierdzenia śmierć, która nastąpiła przed kilku minutami.

NAJWYŻSZY WYMIAR KARY.

W Sjamie panuje ciekawe prawo zwyczajowe. Polega ono na tem że każdy władca tego kraju opiekuje się z urzędu swego wszystkiemi dziewczętami które przekroczywszy pewien wiek, nie wyjdą za mąż. Król pozbywa się swych pupilek w bardzo prosty sposób. Oto każdy przestępca, oprócz kary więzienia, zmuszony jest ożenić się z jedną z nich. Prawo wyboru swej przyszłej ma tylko wtedy, jeśli jego przestępstwo jest nieznaczne. W przeciwnym bowiem razie przydziela mu się małżonkę. Ludność Sjamu uważa ten rodzaj kary za najcięższy.

AUTA BEZ SZOFERÓW.

W Stanach Zjednoczonych prawie każdy potrafi kierować autem, boć, jak obliczono, przypada tam średnio jedno auto na sześć osób. A ponieważ coraz trudniej o garaże, powstało więc w Nowym Jorku wielkie towarzystwo akcyjne, p. t. „General Motor Company" z kapitałem zakładowym sześciu miljonów dolarów, w celu zjednoczenia wszystkich towarzystw amerykańskich, wynajmujących samochody, pod hasłem: „Jedź sam!".

Towarzystwo to wynajmuje klijentom swoim auta bez szoferów na przeciąg dowolnej długości. Po oddaniu auta w jednym z garażów towarzystwa, klijent płaci tylko pewną kwotę za każdy kilometr przejechany.

A ponieważ towarzystwo posiada już filje we wszystkich większych miastach amerykańskich, klijent więc, wynająwszy auto, napsz., w Nowym Jorku, może zwrócić je w Nowym Orleanie, Chicago, St. Louis lub gdzieindziej, przejechawszy tysiące kilometrów.

W BELGJI CZARNY CHLEB ZASTĄPI BIAŁY.

Belgijska rodzina król. postanowiła jadać wyłącznie chleb pytlowy, by dać swoim poddanym przykład konieczności i w tej dziedzinie oszczędności, które przedstawiają wartość pół miljona franków dziennie.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.
(Ciąg dalszy)

107)

— Do panny Laury?.. — i zamyślił się bardzo.

— Wiesz co?.. wpadam na pewną myśl!..

— A mianowicie?..

— Wszak to Andrzej załatwiał ten kontis baronowi. Otóż przypuszczam, iż mu przyrzeczono jakieś honorarjum, którego nie otrzymał... Jest to może ktoś z rodziny tej panny, skoro z nią koresponduje. Czekając naprożno — napisał i dostał odpowiedź, iż nie ma drobnych!.. Oto cała zagadka... Pozostawiam te kopertę, aby ją dołączyć do pewnych ważnych dokumentów, dotyczących Andrzeja Lirockiego, które schowałem do lewej skrytki biurka, w znanym ci gabinecie bez drzwi i okien!... A teraz pozostaw mnie, a biegnij towarzyszyć paniom.

Po odejściu Anzelma, jeszcze czas pewien chodził po tarasie, wreszcie zeszedł do salonu i zadzwonił.

We drzwiach ukazał się lokaj, którego Jerzy zabrał ze sobą zagranicę.

— Słuchaj no, Ludwiku!.. od jutra sam będziesz chodził na pocztę po gazety i listy, nie zaś jak jak dotąd miejscowy garson... wszystko oddawać mi do własnych rąk.. rozumiesz? wszystko!

— Rozumiem!.. ale proszę pana hrabiego tylko co taki sam rozkaz otrzymałem od pana doktora... więc nie wiem jak...

— A!.. skoro już pan Anzelm polecił ci ten komis, oddawaj do jego rąk gazety i listy...

— Dobrze, panie hrabio!...

— Uprzedzić cię winienem, iż gdyby ktoś.. ja nie wymieniam nikogo!.. gdyby więc ktoś potrafił jakim datkiem nakłonić cię do przeniewierzenia...

— O!.. proszę pana...

— Cszej!.. otóż jak jestem Jerzy Zawolski, wsadzę na chleb i wodę na cały rok, do takiej dziury, z której cię sam djabeł nie wydostanie...

Lokaj, blady z przestrachu, wyszedł z pokoju.

— Tam musiała się stać coś poważnego, skoro Anzelm zatrzymał się dni kilka, a następnie wydał tak surowy rozkaz!..

Na tym punkcie stanęły rzeczy, nie posuwając się ani na krok jeden. Panna Laura odbierała listy, bo jakżesz można było zabronić komuś korespondencji; lecz adresy bywały różnych charakterów, a żaden nie był podobny do tego, którego poszukiwano... To tylko Anzelm zauważył, iż, w ciągu paru ostatnich miesięcy, przychodziły do niej listy, których marki wskazywały Paryż.

A cóż mogły Anzelma obchodzić stosunki rodzinne, lub przyjacielskie obcej kobiety, odnośnie do osób, bawiących w Paryżu?..

Czyż mógł przypuścić, aby te wszystkie listy były pisane jedną i tą samą ręką?..

Chcąc o tem sądzić, należałoby znać różne talenty Celestyna Tereńskiego, a głównie łatwość zmiany charakteru pisma... Ten talent, nabyty długoletnią wprawą, służył do naśladowania tak dobrze treści jak i samych podpisów osób, których potrzebował kilkakrotnie do niewłaściwych operacyj, w epoce niezbyt odległego ubóstwa, a czynił to tak zręcznie, iż unikał zawsze podejrzenia, i nikomu by nawet przez głowę nie przeszło posądzić go o zbrodnię fałszowania podpisu.

Tereński, jak widzimy, posiadał broń przeciwko wszelkim niespodziankom losu, którą umiał spożytkować w walce z potrzebami życia!...

Gdyby więc Anzelm znał tę okoliczność, byłby obaj ze stryjem uniknęli wielu nieszczęść, to jednak było — w tej chwili przynajmniej — niepodobieństwem...

Pod koniec zimy wybierano się na dłuższy pobyt do Paryża.

Pan Jerzy napisał do jednego z poważniejszych notarjuszy o zakupienie pałacyku z ogrodem na jednej z ulic, bliżej środka miasta położonych, wraz z umeblowaniem, końmi i powozami wierzchowe konie miały przybyć z masztalerzem z Zawoli.

Czekano więc na wiadomość, używając w pełni piękności okolicy i świeżego powietrza.

Nadesłano wreszcie papiery własności, oraz adres nowego pomieszczenia, i wszyscy wyjechali.

W parę tygodni po przybyciu do Paryża około godziny szóstej, kółko domowników bawiło w obszernym saloniku. Panna Laura siadła do fortepianu, a wkrótce z pod jej paluszków popłynęła jakaś smętna soneta Bethovena. Jerzy czytał z zajęciem świeże dzienniki. Anzelm zaś na małej kozetce, siedząc obok Anetty, opowiadał jej dzieje swego pobytu w Paryżu z czasów kursów akademickich.

Naraz wszedł Ludwik i oznajmił hrabiego Włodzimierza Korynowskiego.

— Prosić! zawoła Jerzy, powstając z fotelu.

Ucichł na poły przerwany akord fortepianu, na kozetce samotnie pozostawiona Anetka wzrok skierowała ku drzwiom, gdy do salonu wszedł zapowiedziany Włodzimierz.

Naprzeciw wchodzącemu posunęli się obaj Zawolscy.

Włodzimierz przez kilka miesięcy przyszedł zupełnie do zdrowia, pozostała mu jedynie bladość, tem więcej uwydatniająca piękność twarzy.

— Proszę cię, Anetko — rzekł Jerzy, prowadząc pod rękę ku siedzącej gościa, przedstawiam ci mego siostrzeńca hrabiego Włodzimierza Korynowskiego, o którym kiedyś wspominałem.

— Panna baronówna Zeno, moja pupilka.

Włodzimierz, więcej zmieszany niżby to chciał okazać, złożył dziewicy ceremonialny ukłon.

— Jest tu jeszcze ktoś nieznajomy dla ciebie — i poprowadził go ku fortepianowi. — Mój siostrzeniec... panna Laura Targusz, towarzyszka Anetki i nasza wirtuozka.

Nowy ukłon Włodzimierza.

Rozmowa stała się ogólną, banalną, czysto salonowa, w trakcie której Jerzy bacznie śledził wrażenie, jakiemu uległ gość na widok baronówny... Laura nie spuszczała wzroku z Włodzimierza, naprożno wyczekując z jego strony choćby jednego spojrzenia... Anzelm zaś zaobserwował, iż Aneta pobladła na pierwsze słowa, wymówione przez przybyłego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Topioła Icka odbędzie się licytacja publiczna dnia 11 sierpnia 1926 r. od godziny 10-ej rano w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 31 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Topioła, a składających się z rzeczy domowych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator B. Sobczyński.

Sosnowiec, 2 sierpnia 1926 r. 4376

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z przedsiębiorstwa Budowlanego „Barok“ odbędzie się licytacja publiczna dnia 12 sierpnia 1926 r. od godz. 11-tej rano w Sosnowcu przy ul. Niskiej nr. 9. dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego przedsiębiorstwa „Barok“, a składających się ze 120 metr. kwadrat. posadzki terrakotowej i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na 1600 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4377 Sekwestrator B. Sobczyński.

Sosnowiec dn. 2 sierpnia 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Paligi Andrzeja odbędzie się licytacja publiczna dnia 10 sierpnia 1926 r. od godz. 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Lipowej nr. 16. dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Paligi, a składających się z 10 worków mąki żytniej — 70 proc. i rzeczy domowych, oszacowanych na sumę 785 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4378 Sekwestrator B. Sobczyński.

Sosnowiec, dn. 2 sierpnia 1926 r.

OBWIESZCZENIE.

P. O. Komornika Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego J. Chrząstowski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej nr. 10, dom Ciesielskiej na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 18 sierpnia 1926 r. o g. 10 rano w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja pod nr. 15 w składzie aptecznym należącym do Gabrjela Lajtnera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie, oszacowanych na 606 zł., a należących do tegoż Gabrjela Lajtnera składających się: z urządzeń sklepowych, materjałów aptecznych różnych i innych ruchomości na rzecz T-wa „Saturnia“.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4373 P. O. Komornik Sądowy: J. Chrząstowski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Sierpniowy Przegląd Mody, oraz inne jesienne i zimowe żurnale mód w wielkim wyborze, znajdują się już w sprzedaży w kiosku przy Cukierni Warszawskiej oraz w Biurze Dzienników J. Hławaki, Sosnowiec. 4202-1

Do sprzedaż motor gazowy rzeźniczy, jeden wolf i kuter. Mysłowice, Bytomska 35, Frejlich. 4371-1

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój i kuchnię poszukuję zaraz w Sosnowcu. Zapłacę roczny czynsz z góry. Dudzik. Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 4373

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna młoda zdolna bufetowa Sosnowiec, Narutowicza 20. 4358-2

Potrzebny zdolny czeladnik szewcki Sosnowiec, ul. Dziewicza, Dziubka. 4386

Potrzebna solidna rutynowana bufetowa do restauracji pod „Wiechą“ w Będzinie 4391

Potrzebny chłopiec do sklepu z inteligentnej rodziny, oraz kasjerka. Oferty z życiorysem i referencjami składać w księgarni „Polonja“ Sosnowiec. 4288

Potrzebna zaraz służąca obeznana z gospodarstwem domowem do starszego pana. Wiadomość Filja „Iskry“ Grodziec dla Bobrownik. 4385-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Inteligentna panienka sierota przyjmie jakąkolwiek pracę od zaraz Zgłoszenia adm „Iskry“ dla „sieroty“. 4383

Różne.
10 groszy za wyraz.

Fryzjerka (p. Anna) powróciła o czem zawiadamiamy Sz. Panie klijentki. Z poważaniem Musiał i Rożycki Sosnowiec. 4390-3

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Gęgotek Antoni, Sułoszowa, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 3331-1

Zgubiono bezterminowy weksel na z. 80 — wystawiony do 24-6-26 przez Franciszkę Ligensza żyrowany przez Wincentego Stryczyńskiego który się unieważnia. 4344-1

Zegarek Wojciech zgubił książkę Kasy chorych 4356

Franciszek Zakrzewski unieważnia książkę wojskową PKU Kraków. 43-7

Stefan Kyic unieważnia zgubioną kartę zwolnienia od wojska. 4381

Jan Cieś zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Klimontów i list ze Lwowa z Tow. Ubezpieczeń od wypadków 4382

Pinkus Aspis zgubił książeczkę Kasy chorych. 4357

Skradziono książkę wojskową unieważniam Franciszek Zakrzewski Ujście Soln Bochnia. 4361

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec na imię Kazimierza Marko. 4363-3

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych kopalni „Flora“ Bolesław Nowak Dąbrowa, Stacyjna. 4362

Paliga Piotr zgubił książkę Kasy chorych 4359

Centrala: SOSNOWIEC REDAKCJA: Mareckiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73.

Filje: Bendzin, Kołłątajskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Oniola Drukarnia „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni“, ul. Dęblińska 1.